

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-04.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.
Konto P. K. O. Nr. 66.187.

Rok XX

Wilno, Niedziela 1 Listopada 1936 roku

Nr. 299



Ferdynand Ruszczyk

prof. U. S. B.

Opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długich, a ciężkich cierpieniach odszedł na wieki dnia 30 października 1936 r. w wieku lat 65.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się dnia 3-go listopada w kościele parafialnym w Bohdanowie, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobów rodzimych.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w najgłębszym żalu

ZONA, DZIECI i RODZINA.



Ferdynand Ruszczyk

PROFESOR HONOROWY, TWORCA I WIELOLETNI DZIEKAN WYDZIAŁU SZTUK PIĘKNYCH, WSPÓLORGANIZATOR UNIwersYTETU STEFANA BATOREGO I CZŁONEK KOMITETU WSKRZESZENIA UNIwersYTETU WILEŃSKIEGO. KOMANDOR ORDERU ODRODZENIA POLSKI, KAWALER LEGII HONOROWEJ, ODZNACZONY WIELU INNYMI ORDERAMI I DYPLOMAMI HONOROWYMI POLSKIMI I ZAGRANICZNYMI.

Plomienny entuzjasta i miłośnik piękna, zakłętego w duchu i formie wileńskich murów, w miłowaniu tym ofiarny bez miary, urodzony w Bohdanowie 10. XII. 1870 r., zmarł tamże 30. X. 1936 roku.

Pogrzeb w Bohdanowie we wtorek, dnia 3-go listopada 1936 roku przed południem, o czym zawiadamia

REKTOR I SENAT
UNIwersYTETU STEFANA BATOREGO.



Ksiądz Julian Jurkiewicz

PROBOSZCZ W RADUNIU,

Opatrzony św. Sakramentami po ciężkiej krótkiej chorobie zmarł w Lidzie dnia 30 października 1936 r. przeżywszy lat 49, kapłaństwa 26 lat.

Pogrzeb odbędzie się w Lidzie w Kościele Farnym o godz. 11 dnia 31. X. Requiescat in pace!

O czym powiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

OJCIEC Z RODZINĄ i KS. DZIEKAN LIDZKI.

ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KRAUZE

UL. WILEŃSKA 32 m 2, I piętro, TEL. 15 51

Otrzymał świeży transport materiałów jesienno - zimowych. Wykonanie pierwszorzędne według ostatnich fasonów, tak z własnych jak i powierzonych materiałów.

Ceny b. niskie.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ
OBRONY NARODOWEJ.

Kogutek
BOLE GŁOWY ZĘBÓW i t.p.
ZASTOSOWANIE
ZARAZCZĄC OBROTOWYCH PRZEWŁOCZKIEM I KOGUTEKIEM
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDYŻ SA JEDNĄ WIELKĄ WYKONAWCZĄ
DETERMINACJĄ: PASZCZĄ, MIDERNO, NERWOSIN, KOGUTYKIN
SA TYLKO JEDNE
I ZAPISZCIE Z WYKONAWCZĄ KOGUTINĄ
PROSZKI, MIDERNO, NERWOSIN SA WYKONAWCZĄ

Prywatne Roczne Kursy wychowawczyń i Opiekunek Dzieci
MARI PRZEWŁOCKIEJ w Wilnie

Kursy powyższe mają na celu szkolenie wychowawczyń i opiekunek dzieci. Oprócz wykładów teoretycznych, słuchaczki odbywają praktykę w zakładach wychowawczo-opiekunkich oraz leczniczych. Przyjmowane są również MŁODE MATKI, pragnące pogłębić swe wiadomości z dziedziny pielęgnowania dziecka. Zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie od godz. 5-7 w. Mickiewicza 22-5. Osoby niezamożne mogą uzyskać zwolnienie.

Wszystkim, którzy okazali tyle życzliwości i współczucia oraz wzięli udział w pogrzebie drogiego nam Meża, Ojca i Brata

S. i P.

Dr. med. GUSTAWA SZTOLCMAŃ

w szczególności Panom: Ministr. Pracy i Opieki Społecznej — Zyndram - Kosiakowskiemu, Wojewodzie Wileńskiemu Bociańskiemu, Wielbnemu Pastoram Lopuszkiemu, Stowarzyszeniom i Instytucjom, oraz Kolegom Lekarzom, przyjacielom i znajomym składają serdeczne podziękowanie
ZONA, Córka i RODZINA

Szydło z worka Trzeciej Rzeszy

Można już w tej chwili przystąpić do ułożenia jakby małego kalendarza t. zw. nowego Locarna, czyli umowy państw zachodnich, na którą... niezbyt się dziś zanosi.

7-31 marca 1936. — Dnia 7-go marca rb. wojska niemieckie obsadzają pas rozbrojeniowy nadreński, gwałcąc traktat wersalski z r. 1919, t. zw. niedobrowolny, ale też niemniej t. zw. dobrowolny pakt reński z Locarna w r. 1925. W chwili wkroczenia wojsk aż po granicę francuską i belgijską rząd Rzeszy wręczył przedstawicielom państw z Locarna memorandum t. zw. pokojowe, które obok wypowiedzenia samowolnego paktu reńskiego, prawnie niedopuszczalnego, wyrażało gotowość nowych umów na rzecz zabezpieczenia pokoju, a kanclerz Hitler wygłaszał jednocześnie w Reichstagu jeszcze jedną wielką mowę. Współuczestnicy paktu reńskiego, po potępieniu przez Radę Ligi 19-go marca rb. samowoli Niemiec, w nocy z tegoż dnia zażądali usunięcia bezprawia oraz zażądali wyjaśnień. Rząd Rzeszy, w notach dodatkowych z 24 i 31 marca rb., określił swe stanowisko. Istota rzeczy była w rozróżnieniu zabezpieczenia pokoju na zachodzie i na wschodzie. Tam na zachodzie, godzi się na układ zbiorowy z wzajemną pomocą wszystkich przeciwników napastnikowi, ale tu, na wschodzie, skłonny jest tylko do umów dwustronnych z każdym z bezpośrednich sąsiadów z osobna. Znaczenie jest jasne. Gdy Niemcy zerwą, jak zwykle, umowę dwustronną z którymś z sąsiadów wschodnich i napadną nań, zostaną z nim sam-nasam, bo niema zbiorowego układu poręczającego.

13 października 1936. — Wśród odpowiedzi, które nadeszły koło połowy października rb. najważniejsza jest odpowiedź rządu Rzeszy z 13 ub. miesiąca. Nie ogłaszając jej, rząd brytyjski podał ją do wiadomości innych rządów objętych porozumieniem się. Treść jej zasadniczą podały też dzienniki angielskie, francuskie i włoskie.

I tu dochodzi się do sedna rzeczy. Jaką nowosć chce wprowadzić rząd Rzeszy? Chce on, aby nowy układ zachodni był inny, niż dotychczasowy pakt reński, a mianowicie:

1. Pakt reński, usuwając napad wzajemny, dopuszczał jednak zwrocenie się zbrojne przeciw państwu, które napadłoby nietylko nad Renem, ale także gdzieindziej, po wniesieniu sprawy do Rady Ligi na podstawie artykułów 15 i 16 paktu. Co to znaczyło? Gdyby Niemcy napadły na Polskę czy Czechosłowację, związane sojusznico z Francją, lub ostatnio też na Rosję, mającą z Francją układ wzajemnej pomocy, Francja mogła wystąpić zbrojnie przeciw Niemcom.

2. Natomiast obecnie chcą Niemcy układu zachodniego, całkowicie w sobie zamkniętego, czyli niedopuszczającego wystąpienia zbrojnego z powodu zatargów gdzieindziej, a także uchylonego od wszelkiego związku z uchwałami Ligi Narodów.

Takie to piękne są zamysły Niemiec. Zawsze to samo: za cenę przyrzeczeń pokojowych na zachodzie, wolną rękę na wschodzie. A w tym celu: niech zachód Europy zamknie oczy na to, co będzie się działo na wschodzie. I jeszcze wyraźniej: a Francja nich się wyrzeknie swych sojuszów i porozumień w Europie wschodniej. Wtedy będzie można podjąć upragniony pochód na wschód.

Nietylko we Francji, lecz i w Anglii odrzuca się zgodnie takie stanowisko Niemiec, w dobrej rozumienu, że spotęźniałe na wschodzie Niemcy zwróciłyby się nieuchronnie naciskiem dalszym na zachód. Włochy, w dzisiejszej grze porozumienia, popierają stanowisko Niemiec, zapewne w przekonaniu, że uderzenie Niemiec pójdzie nie na Austrię. A w Polsce, gdy Niemcy chcą zerwać sojusz Niemiec polsko-francuski, chyba już wszystkim spadną łuski z oczu.

23 lipca 1936. — Odbywa się w Londynie narada tylko angielsko-belgijsko-francuska, bo Włochy już się boczają, a z Niemcami niema nawiązania po zamachu nadreńskim. Uchwała tej narady postanawia: nie-

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta WILNA

podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu, odbytym w dniu 31 października 1936 roku, wygrane padły na następujące numery:

zł. 500.— na Nr. 11680;

zł. 250.— na Nr. Nr. 10696, 12657;

zł. 100.— na Nr.Nr. 7187, 1632, 11228, 6155, 12199, 1731, 6706, 8910, 1350, 12439, 3154, 4837, 6149, 6420, 8665, 7841, 9350, 11904, 12567, 3301, 10899, 9636, 3304, 8782, 6586, 9997, 8381 4230, 6768, 7955, 1381, 9637, 7510, 12323, 7989, 11906, 11100, 855, 3702, 3579.

S.p. Ferdynand Ruszczyk

W piątek, 30 października, zmarł Ferdynand Ruszczyk... Wiesz załobna dotarła do Wilna tegoż dnia w godzinach wieczornych, wywołując wszędzie głębokie poruszenie i szczerą żę gorącego żalu. Zналиśmy go przecie wszyscy i wszyscy cenili i szanowali, niektórzy wreszcie — jakże liczni! — gorąco kochali. Był to bowiem człowiek dobry, w wysokim stopniu godny miłości, życzliwy, pogodny, usłużny i wspaniałomyślny, hojny swą dobrocią, w czynie, w słowie, w uśmiechu i dobrotliwym, który odeń promieniował i wszystko ożywia. Równy i stateczny, Ruszczyk nie miał wrogów w żadnej koterji czy partji. Artysta, w całej pełni tego słowa, był też artystą w życiu. Wysoce uduchowiony, o głębokim życiu wewnętrznym, zaiste, niewyczerpane skarby swego ducha rozdziałal hojnie, ale i umiejętnie. Nieprzparty wdzięk tej pięknej postaci zjednywał mu wszystko i wszystkich. Ten, co się miał szczęście z nim zetknąć, odchodził odeń z żywym wrażeniem, że iscie go dotknął promyk szczęścia, jakiegoś życia lepszego, wolniejszego, piękniejszego. Jeśli artystyzm nie ma być tylko czczą dekoracją, to winien być właśnie taki, jakim był u Ruszczyka. Ach, taki żal, taki żal bezmierny ogarnia każdego z nas, kto go znał nieco bliżej, gdy się pomyśli, że Ruszczyk już ziemię opuścił!

S. p. Ferdynand Ruszczyk urodził się w majątku rodzinnym Bohdanowie, w pow. dawniej oszmiańskim, dziś wołyńskim, w dn. 10 grudnia 1870 r. Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku ze złotym medalem, wstępuje narazie, jako 19-letni młodzieniec, na wydział prawny Uniwersytetu w Petersburgu, by już w r. 1892 przejść do Akademji Sztuk Pięknych w tymże mieście. Studiując malarstwo, szczególnie pod kierunkiem prof. Kuindży, uzyskuje dyplom w r. 1897, wyjeżdżając w międzyczasie, w l. 1896 i 1897, dla studiów morza na Krym, oraz na wyspy Rugię i Bornholm.

Po ukończeniu Akademji, wyjeżdża na dalsze studia malarskie zagranicę, zwiedzając Berlin, Drezno, Monachjum, Wiedeń, Paryż, północne Włochy, Szwajcarię. Po powrocie, osiada w Bohdanowie i wtedy powstaje tam jedno z jego arcydzieł, obraz p. t. Ziemia, symbol tej przyrody wileńskiej, która wypiastrowała jego duszę. Całe zresztą mnóstwo obrazów, około tego czasu, wysłał Ruszczyk z rodzinnego Bohdanowa w świat, zwłaszcza na wystawę do Wilna, Warszawy i Krakowa. W r. 1900 zostaje członkiem T-wa Malarzy Polskich „Sztuka” w Krakowie, uczestniczy przez idługi szereg lat we wszystkich wystawach tego T-wa, urządzanych po całej Europie i w Ameryce.

W r. 1902 Akademia Umiejętności przyznaje mu za działalność malarską nagrodę im. Barczewskiego. W

r. 1903 organizuje Ruszczyk wystawę w Wilnie (w gmachu obecnego teatru letniego w ogrodzie Bernardyńskim). Rzecz znamienna, iż nie mogąc utrzymać tytułu T-wa „Sztuka”, należało wyraz ten zastąpić przez łaciński: „Ars”. Wtedy to, dzięki Ruszczykowi, poraz pierwszy Wilno mogło się zapoznać z obrazami Chelmońskiego, Gierymskich, Wypiańskiego (witraże), Stanisławskiego i in. W r. 1904 zostaje Ruszczyk profesorem w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, w r. zaś 1907 profesorem w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

W r. 1908 na stałe przenosi się Ruszczyk do Wilna.

Rozpoczął się wtemczas w Wilnie wiosna kulturalna. Na krótkiej przestrzeni kilku lat (1906—1910) osiada w Wilnie cały szereg osób (Hłasko, Kościalkowski, Jankowski, Brensztejn, Bułhak, Wierzyński i in.), które poczynają nadawać piętno i kierunek ówczesnemu, coraz bardziej, ożywionemu życiu kulturalnemu Wilna, tak ubogiemu w dobie najczarniejszej i postycziowej niewoli. Najwybitniejszym, obok Kościalkowskiego, wyobraźcą tej jutrznii, co rozbłysła wtedy nad Wilnem, staje się Ruszczyk. Jeśli dziś szeroko ogół kulturalny inoem, żywsem i przenikliwszem okiem, spogląda na piękno naszego miasta, jeśli przedewszystkiem przedziwna jego architektura została przez Wilnian dostrzeżona i ukochana tak, jak nigdy dotąd, jeśli cały folklor wileński rozwijał się i unaocnił w sposób wyjątkowo silny — to w tem Ruszczyka zasługa największa. (Nie zapominaamy tu zresztą i o Bułhaku, najbliższym przyjacielu i współpracownikowi Ruszczyka.)

Od pierwszej chwili swego zamieszkania w Wilnie (któż nie pamięta jego mieszkania w domu hr. Zabielińskiego na Zarzeczcu, skąd się otwierał cudowny widok na Wilenkę, ogród Bernardyński i całe miasto?) Ruszczyk oddaje się całkowicie rozbudzeniu i krzewieniu życia artystycznego drogą wydawnictw, widowisk, wystaw itp. Więc pod jego kierunkiem artystycznym wystawiały teatry „Lille” i „Balladynę” Słowackiego, „Warszawiankę” Wypiańskiego (całość umeblowania i po części kostjmy dostarcza Ruszczyk z własnych zbiorów), „Orle”, „Rostanda i in. Ilustruje szereg wydawnictw, jak „Zórawie”, „Immortele”, tygodniki: „Przyjaciela”, „Jutrzenkę”, „Tygodnik Wileński”, organizuje artystycznie wileńskie bale i t. zw. Achy itp. W l. 1914—15 zajmuje się Ruszczyk uporządkowaniem zbiorów sztuki T-wa Przyjaciół Nauk, którego zostaje członkiem honorowym. Podczas okupacji niemieckiej, wydawane w Wilnie przez władze wojskowe pismo „Zeitung der X Armee”, poświęciło jeden ze swych numerów ilustrowanych pracy

artystycznej Ruszczyka („F. Ruszczyk Nummer, 9. V. 1917).

W maju 1919 r. Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Wileńskiego (której najczynniejszymi członkami byli, jak wiadomo, profesorowie s. p. Ziemański i s. p. Władyczko) powierza Ruszczykowi organizację Wydziału Sztuk Pięknych, którego też Wydziału Ruszczyk zostaje pierwszym Dziekanem, piastując ten urząd osmiokrotnie. W r. 1921 otrzymuje Ruszczyk od rządu francuskiego Legję Honorową, w r. zaś 1923 Komandorję orderu „Polonia Restituta”, wreszcie w r. 1928 złoty Krzyż Zasługi. Nakoniec, w r. 1923, po zastąpieniu z Uniwersytetu, zostaje jego profesorem honorowym.

Na jesieni r. 1913 wstępuje Ruszczyk w związki małżeńskie z p. Reginą Rouchówną, z którą ma sześcioro dzieci, w tem trzy córki i trzech synów. Najstarsza córka, Janina, odbywa teraz studia artystyczne w Niemczech.

Nie mogę inaczej zakończyć tego krótkiego życiorysu s. p. Ferdynanda Ruszczyka, jak przypomnieniem sobie ostatnich dwu z nim spotkań. W lecie tego roku byłem z rodziną na wsi w pow. oszmiańskim w Michałowszczyźnie p. p. Skinderów, w najbliższym sąsiedztwie Bohdanowa. Pewnego lipcowego popołudnia wybrał się tedy z żoną i córką do majątku Ruszczyków. Jest to duży majątek, b. dobrze utrzymany, z dużym dworem, zbudowanym jeszcze za panowania Jana III, z dobudowaną przez Ferdynanda Ruszczyka dużą piętrową, murowaną pracownią malarską. Dwór i pracownia stoją śród przesłoniętego ogrodu-parku. Zostaliśmy przyjęci bardzo gościnnie. Gospodarstwo nas nie odstępowali. Sam Ruszczyk, od paru lat pozbawiony pełni sił, żywo się krzątał, pokazywał swe niezwykle ciekawe zbiory artystyczne i historyczne, oprowadzał nas po swej pracowni, pokazywał bardzo obfitą bibliotekę, prosił o złożenie podpisów w księdze pamiątkowej, potem przeszedł się z nami po parku, zwracając i tu uwagę na szereg pamiątek, jak n. p. na obraz Matki Boskiej, osadzonej głęboko w jednym z drzew przez jego jeszcze rodziców, na ławki, na których przesiadywali jeszcze jako zaręczeni rodzice, i on sam ze swą narzeczoną, obecnie małżonką, na most, z kamienną balustradą, częściowo uszkodzoną, na olbrzymie drzewa, liczące po lat 200 itp. Śród gości, którzy przebywali pod gościnnym dachem p. p. Ruszczyków, spotkaliśmy dobrego znajomego p. Kurzesę z córkami, dalej p. Hoppena i in. Po paru godzinach pobytu, żegnani przez miłych gospodarzy, wróciliśmy do Michałowszczyzny, gdzie, po paru tygodniach, rewizytował nas Ferdynand Ruszczyk z dwojgiem starszych dzieci. Wtedy to po raz ostatni widziałem wielkiego artystę, nie przeczuwając, iż więcej już go nie zobaczę.

Niechże Mu ta światłość sztuki i dobroci, którą promieniował przez całe życie, zapewni Łaskę w oczach Bożych i zdobędzie Światłość Wiekuistą, co przyćmi i zatrze jego błędy i przewinienia, które, zapewne, jak każdy człowiek, popełnił tu na ziemi, oraz przemieni Jego gorące tęsknoty i ukochania w jasną tęczę nad ziemią ojczystą, która wiecznie pamiętać będzie, że jej Syn, Ferdynand Ruszczyk, dobrze się zasłużył polskiej kulturze artystycznej.

Stanisław Cywiński.

DO FUTRA — KAPELUSZ PIŁŚN. OD MIESZKOWSKIEGO.

Komunikat

Zarząd Młodzieży Wszechpolskiej komunikuje, że 1 listopada, o godzinie 11.30, odbędzie się WALNE ZEBRANIE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. Obecność członków obowiązkowa.

ZADOWOLENIE I KORZYŚĆ KLIENTELI..

JEST NASZYM CELEM

dlatego polecamy PANOM najlepszej jakości, w bogatym wyborze po cenach skai kulowanych najtaniej: płaszczesienne, modne, rękawiczki, swetry, pulowery, kamizelki, szale wełniane, bonżurki, piżamy, szlafoki, ciepła bielizna, koszule białe i kolorowe, skarpetki i pończochy „eln. i sportowe, gietry i t. d. i t. d.

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA” FRANCISZEK FRLICZKA WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

Desant powstańców w Katalonii

DESANT NA POŁNOC OD BARCELONY.

PARYŻ, 31.10. Według doniesień z Cerberes, powstańcze okręty wojenne wpłynęły do zatoki Rosas i usiłowały wysadzić na ląd oddziały wojska. Kanonierka rządowa, która usiłowała temu przeszkodzić, została zatopiona. Obecnie toczy się walka na lądzie.

RZĄD OPUSCIŁ MADRYT.

LA CORUNA, 31.10. Radiostacja podała wczoraj wieczorem wiadomość, że cały rząd opuścił Madryt. W stolicy pozostał jedynie premier Largo Caballero.

RZEŻ W CARTAGENIE.

SEWILLA, 31.10. Kapitan marynarki Armada don Alberto Casso, któremu udało się zbiec szczęśliwie z Cartageny do Sewilli, zakomunikował władzom miejscowym o strasznej rzezi, dokonanej ostatnio przez sowiet marynarzy w Cartagenie. Cartagena, jako wielka baza marynarki wojennej, posiadała zawsze dużą ilość oficerów, którzy, z chwilą powstania, zostali natychmiast aresztowani i uwięzieni na okrętach, stojących w porcie. Kilka dni temu 400 oficerów przetransportowano na stary krążownik „Espana 3”, wywieziono na pełne morze, pomordowano i wyrzucono do wody.

Zgon Ignacego Daszyńskiego

WARSZAWA, 31.10. Dziś w noccy zmarł Ignacy Daszyński, b. Marszałek Sejmu, jeden z przywódców ruchu socjalistycznego w Polsce. S. p. Daszyński zmarł po długiej chorobie w Bystrej, koło Bielska na Śląsku.



Reprezentacja Wilno, Mickiewicza 9 (wejście z ul. Sniadeckich) Tel. 7-57.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 4.15) po cenach propagandowych wznowienie komedji „Stare wino”.

Wieczorem (o godz. 8.15) powtórzenie sztuki „Ludzie na krze”. Udzielone zniżki ważne.

Znakomita sztuka Wł. Fodora „Matura” ukaże się na wznowieniu w dniu jutrzejszym o godz. 8.15 po cenach propagandowych.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Tydzień propagandy teatru. Dzisiejsza popołudniówka. Dziś po cenach specjalnie zniżonych o 4 op. Gilberta „Księżniczka O-la-la” z Elma Gisteld w roli tytułowej.

— Dzisiejszy wieczór baletowy Parnella w „Lutni”. Dziś raz jeszcze słynny balet Parnella wystąpi z programem najcenniejszych swych produkcji.

— Teatr Literacko-Artystyczny „Nowości” Dziś ostatni dzień rewii p. t. „Tempo”. Początek o godz. 6.30 i 9.15.

Z za kotar studio.

OBRRZĘDY „ZADUSZEK”.

W Dniu Zadusznym, t. j. w poniedziałek, 2 listopada Polskie Radio nadaje szereg audycji okolicznościowych, związanych z nastrojem tego dnia. Między innymi w programie wileńskim znajdziemy pogadankę dr. Henryka Perlsa o godz. 15.50 na temat obrzędów zaduszkowych w Oszmiańszczyźnie.

WIELKIE DZIELA SYMFONICZNE W KONCERTACH RADIOWYCH.

Symfonie Beethovena — pomnikowe dzieła muzyki symfonicznej, stanowiąc przeżytki muzyki dla każdego, nawet mało z muzyką obeznanego słuchacza. W potężnych tych, wstrząsających dziełach, odnajduje każdy — obok skończonego piękna — wyraz wielkiego geniuszu. VIII Symfonia F-Dur należy do tych kompozycji Beethovena, w których wypowiedział się promienna strona jego twórczości. Charakter ten nosi również Koncert Fortepianowy Es-Dur. Oba te wielkie dzieła usłyszą radiosłuchacze w niedzielę w koncercie symfonicznym pod dyr. Zbigniewa Dymmka, transmitowanym z Katowic o godz. 17.00. Poza orkiestrą Towarzystwa Muzycznego w Katowicach weźmie udział w audycji pianistka Stefania Alinówna. Obok wyżej wymienionych dzieł

w programie figuruje: Concerto Grosso Nr. 17 g-moll — Handla, Adagietto — Mahlera oraz suita starofrancuskiego kompozytora — Gretriego, w opracowaniu Mottla.

Utwory wielkich mistrzów znajdują radiosłuchacze również w koncercie, rozpoczynającym się o godz. 22.15 pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia wykona popularną, a zawsze piękną Symfonię h-moll Schuberta, t. zw. „Niedokończoną”, Sinfonię G-dur Nr. 3 — Vivaldiego, fragmenty z „Serenady Koncertowej” Karłowicza, oraz „Elegię” Mlynarskiego. Jako solista wystąpi Seweryn Śnieckowski, który wykona solo obojowe z wstępu do cantaty „Weinen, klagen” — J. S. Bacha.

„SLUZY NA BRDYUJSCIU” — reportaż radiowy.

Jedną z ważniejszych wodnych dróg handlowych w Polsce — rzeka Brda — jest również znana powszechnie jako teren zawodów wioslarskich. Ciekawy reportaż o słuchach na Brdyujsciu usłyszą radiosłuchacze dnia 1 listopada o godz. 14.00. Sprawozdawcą będzie Józef Wysocki.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 1 listopada 1936 r.

8.00: Czas i pieśń. Audycja dla wsi. Muzyka z płyt. Rozmaitości rolnicze. 8.50: Dziennik poranny. 9.00: Transm. nabożeństwa. 10.30: Koncert z płyt 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Koncert. W przerwie: Życie kulturalne miasta i prowincji. 14.00: „Sluz na Brdyujsciu”. 14.15: Koncert. 15.30: Audycja dla wsi. 16.00: Koncert reklamowy. 17.10: Audycja dla świetlic „Na wiejskim cmentarzu”. 16.23: Muzyka popularna. 16.45: Kwadrans poezji zaduszkowej. 17.00: Koncert symfoniczny. W przerwie: Pogadanka aktualna. 19.00: „Wesele”, Stanisław Wypiańskiego (akt II). 19.45: Apel poległych, transm. z przed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. 20.15: W moście ciemnej (płyty). 22.20: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P.R. 20.35: Wil. wiad. sportowe. 20.40: Przegląd polityczny. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Koncert życzeń. 21.30: Mój przyjaciel z Podhala, szkic lit. 21.45: Włoska muzyka fortepianowa w wyk. Margerity Trombini-Kazuro. 22.15: Koncert wieczorny. 22.00—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

Śmierć zasłużonego kapłana

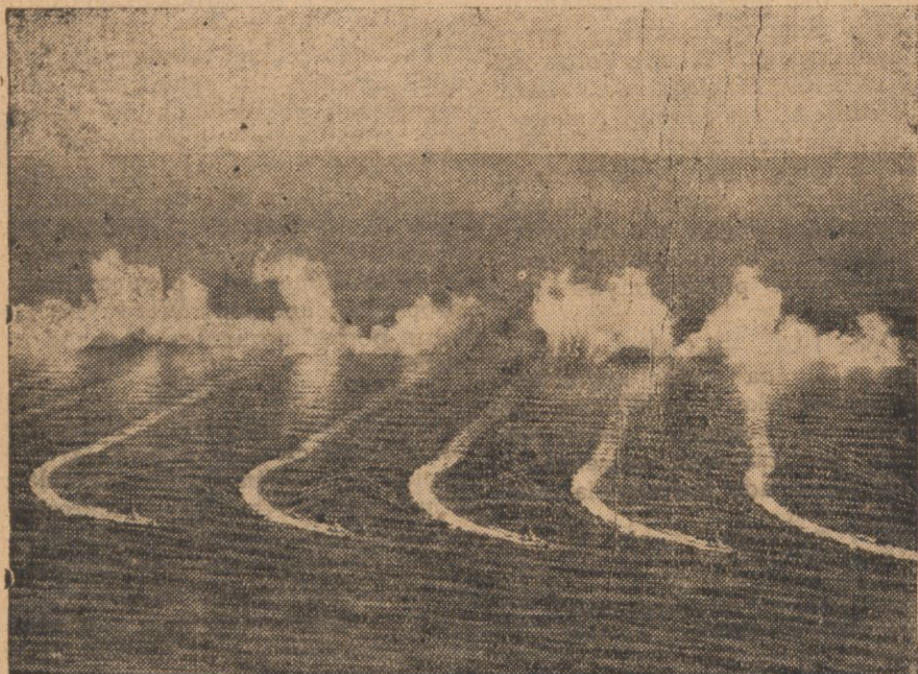
Dnia 30 października r. b. zmarł w Lidzie ks. Juljan Jurkiewicz, proboszcz w Raduniu. Po nabożeństwie żałobnym w Lidzie, dn. 31 października nastąpiła eksportacja do Radunia. W Raduniu dn. 3 listopada w stanie odprawione nabożeństwo żałobne o godz. 10 rano, poczem zwłoki miały być eksportowane do Rudziszek i złożone do grobu przy kościele w Rudziszkach, jako funda-

tora tegoż kościoła.

Ponieważ jednak ludność Radunia nie chciała się zgodzić na przetransportowanie zwłok swojego proboszcza do Rudziszek — wobec tego pogrzeb odbędzie się dn. 3 listopada w Raduniu.

W pogrzebie s. p. ks. Jurkiewicza weźmie udział J. E. ks. Arcybiskup Metropolita i w tym celu przyjedzie do Radunia dn. 4 listopada.

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.



Zdjęcie z samolotu, zrobione nad San Pedro.

Kryzys rodziny, małżeństwo i rozwody

Rzeczą godną uwagi jest to, że głosi reformatorzy małżeństwa Amerykanin Lindsey, czy Anglik Rus sel wyszli ze środowiska protestanckiego. Propaganda ich dzieł w tak katolickim kraju, jak Polska została ułatwiona dzięki temu, że rynek wydawniczy opanowany jest przez Żydów, korzystających przeważnie z tłumaczy żydowskich. Specjalna krzykliwa reklama, narzucająca modny towar, sugestionowała polską i w dodatku katolicką inteligencję, intelektualnie dość bierną i łatwo przyjmującą nowinki zagraniczne. Idee, zrodzone w atmosferze protestanckiej, chętnie popierane przez wszystkich wolnomyślicieli oraz inteligencję żydowską, były flancowane na gruncie polski i katolicki bez żadnej przeciwwagi. Stan taki stawał się groźny dla atmosfery moralnej społeczeństwa, konieczne więc były środki zaradcze.

„Studium Katolickie”, które po raz pierwszy odbyło się w roku zeszłym w Poznaniu miało za temat zagadnienie rodziny, która przechodzi kryzys w całym świecie cywilizowanym.

Liczne referaty osób duchownych i świeckich oświetliły to aktualne zagadnienie z punktu widzenia doktryny katolickiej. Rzecz sama zyskała jeszcze na wartości praktycznej skoro referaty rzeczowe wydano wraz z dyskusją w szacie drukowanej*).

Aby czytelników naszych zapoznać szczegółowiej z tym ważnym zagadnieniem, streszczymy pokrótce referaty obrad plenarnych.

A więc prof. Uniw. Jag. ks. Konst. Michalski, rozpatrując „małżeństwo i rodzinę w świetle filozofii chrześcijańskiej” w trakcie referatu czyni taką uwagę: „przez rodziny i narodziny spełnia się ludzki los, bo ze źródeł życia także dla całości, dla narodu i państwa płynie nowa dola lub niedola, radość lub troska, siła lub słabość, życie lub śmierć. Jeżeli się ma jakkolwiek wrażliwość w duszy... dostrzeże się w nadchodzącej nowej generacji „gesta Dei”, dokonujące się urodzinnych ognisk. Z rodziny jako z komórki zarodkowej wszystkie inne grupy pochodzą, na niej jako na podstawie wszystkie się opierają, od jej rozrodznej funkcji wszystkie w swym istnieniu zależą. Niech ta funkcja się skończy, a wybije godzina śmierci dla każdego społeczeństwa; niech ta funkcja się zahamuje, a zostanie zakłócone każde społeczeństwo w podstawach swego istnienia”.

Rozważając „istotę małżeństwa w pojęciu katolickim” ks. Jan Rostwo rowski T.J., powiada między innymi: „w jakiej więc sposób świętość małżeństwa ma kwitnąć w czasie, kiedy przez niesłychaną aberrację społeczną, literatura, widowiska, moda, obyczaj towarzyski a nawet zdrowe skądinąd sporty, podają sobie ręce, by żywa bez tego namiętność utrzymywać ciągle w stanie nieomal że chorobliwego podniecenia?... Tak jednak być nie może bez ogromnej szkody dla najwyższych dóbr ludzkości. Od dobrego bowiem stanu instytucji małżeństwa zależy rodzina, a od rodziny cały rozwój społeczeństwa w duchu chrześcijańskiej kultury”.

Mając na względzie sprawy tak fun

damentalnego znaczenia, trzeci referent obrad plenarnych rozważał „zasadę nierozzerwalności małżeństwa”. W referacie tym mec. Domański zanalizował dwa światopoglądy: materialistyczny, który znalazł swoją syntezę w kodeksie sowieckim, oraz światopogląd idealistyczny, oparty na wierze w Boga, w nieśmiertelność duszy ludzkiej i życie pozagrobowe. Stałość małżeństwa mec. Domański wyprowadza z podstaw biologicznych, jego zaś trwałość i nierozzerwalność z podstaw społecznych, podkreślając, że z małżeństw tworzą się rodziny, z rodzin narody, z narodów państwa. Mimochodem omawia również instytucję rozwodów w oświetleniu historycznym i prawnym.

Doc. U. P. dr. Karol Górski, wychodząc z założenia personalizmu, wyłożonego w pismach Maritain'a, wywnioskował jakie rodzina zajmuje stanowisko wśród związków społecznych przyrodzonych. Następnie referent przedstawił dwa wrocie rodzinie kierunku, mianowicie indywidualizm i socjalizm. Bardzo zajmujące są wywody referenta o stosunku hitlerizmu do rodziny. Hitlerizm wychodzi z założenia hodowlanych, uznaje nawet poligamię. Z katolickiego punktu widzenia jest ważne, że hitlerizm potrzeby rodzinne podporządkowuje wyłącznie interesom produkcji. Hitlerizm, odbiera dziecko rodzinie.

Omawiając „prawa i obowiązki Kościoła wobec małżeństwa” dr. H. Dembiński, prof. U. L. nadmieniał: „Jeżeli wogóle — w porównaniu z dawnymi czasami — u tych, którzy dziś w hierarchii i nauce katolickiej doktrynę reprezentują wolno mówić o jakiejś zmianie poglądów na obowiązki Kościoła, związane z problemem małżeństwa, to zmiana ta wyraża się chyba tylko w coraz większej czci, która instytucje małżeństwa i stan małżeński otaczają”. Autor przy pomina tu „Casti connubi” encyklikę papieża Piusa XI, w której instytucja małżeństwa znalazła najwspanialszy wyraz tej czci.

Dr. Fr. Bossowski, prof. U. S. B., referując „prawny stosunek nowoczesnego państwa do małżeństwa katolickiego” przypomina, że na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego obowiązywało prawo karne rosyjskie, w myśl którego żona osoby, skazanej na zesłanie na Sybir (powstania 1831 i 1863) „stawała się wolna i mogła zawrzeć powtórnie małżeństwo, a przecież — o ile wiem, żadna z żon powstańców, skazanych na zesłanie, ze swobody tej nie skorzystała, a większość poszła dobrowolnie za swymi mężami na Sybir”. (W nawiasie dodajmy, że był jednak smutny wypadek, iż pisarka Orzeszkowa starała się skorzystać z tego prawa). Prof. Bossowski słusznie dodaje, że „takie małżeństwo musimy uznać za małżeństwo normalne, w którym małżonkowie łączą tego rodzaju wzajemne przywiązanie, nie zaś tylko niemożność uzyskania rozwodu”.

Swego czasu trochę hałasu narobiły zasady projektu prawa małżeńskiego, którego autorem był prof. Lutostański, zwolennik małżeństw cywilnych.

Rektor U. L. ks. dr. Ant. Szymański, referując „polskie prawo małżeńskie”, przeprowadził uzasadnienie dla

czego prawu małżeńskie w Polsce mieć charakter religijny i wyznaniowy. A zaś „następstwem przyjęcia wyznaniowego charakteru prawa małżeńskiego jest uznanie jurysdykcji sądów wyznaniowych w sprawach, dotyczących istnienia i istoty umowy węzła małżeńskiego”, z czego w konsekwencji dla małżeństwa katolickiego wynika prawny zakaz rozwodów.

Rozwody dziś stały się bardzo modne i to do tego stopnia, że różni dygnitarze należący do elity starają się zmieniać żony z każdym awansem. Coś podobnego było i w Rzymie starożytnym, kiedy chylił się do upadku. Sulla miał pięć żon, z którymi się rozwodził po kolei bez uzasadnionego powodu. Oktawian rozwodził Liwię Druzyllę z mężem, aczkolwiek była w szóstym miesiącu ciąży, i niebawem wziął z nią ślub. Rozwody były tak częste, że wedle świadectwa Seneki kobiety liczyły lata nie według konsulatów, lecz według liczby swych mężów. Marcjalis wspomina jakąś damę rzymską, która w ciągu miesiąca wyszła za mąż dziesięciokrotnie. Trudno więc było odróżnić małżeństwo od prostytucji. To też Rzym upadł.

Prof. U. L. dr. Ign. Czuma, omawiając reformy prawne dla obrony rodziny, zwraca słuszną uwagę na potrzebę ulg podatkowych dla rodzin większych, co nie jest żadnym przywilejem, lecz aktem sprawiedliwości. Ochronę rodziny w dziedzinie materialnej prowadzi prawo francuskie w zakresie podatku spadkowego, dochodowego, gruntowego i w dziedzinie wszystkich podatków cedularnych nie mówiąc już, że istnieją zniżki rodzinne na kolejach. Prof. Czuma twierdzi, że naprawa przyjdzie od religii i moralności, a potem dopiero od prawa.

Już referaty sekcji obrad plenarnych wskazują na niezmiernie bogactwo tematów, jakże aktualnych, omawianych na „Studium Katolickim” w Poznaniu a zebranych obecnie w tom, wydany drukiem, a więc dostępny dla każdego, co się tym zagadnieniami interesuje. Niebawem zapoznamy czytelników z tematami poruszonymi w referatach pięciu innych sekcji.

Wute.

Jan Staudinger laureat poznański

Jak donosiliśmy, nagrodę Zawodowego Zw. Literatów w Poznaniu — otrzymał dr. Jan Staudinger.

Urodził się 28 kwietnia 1904 r. w Krakowie, gdzie ukończył studia średnie i wyższe. Po przeniesieniu się do Poznania objął stanowisko asystenta w seminarium filologii germanistycznej na Uniwersytecie Poznańskim, oraz sprawozdawcy literackiego i teatralnego „Czasu”. Wydał tomy poezji: „Mój dom”, „Ballady pomorskie”, „Ludzie”, „Rzeź na Parnasie” i nagrodzony właśnie tom „Kantyczki śnieżne”. Prozą napisał „U źródeł Polski”, następnie sztuki teatralne dla dzieci „Za chińskim murem”, „Czarne okulary”.

Dr. Jan Staudinger opublikował przekład dramatu Kleista „Księża Homborgu” zapowiedzianego w tym sezonie, jako premiera we Lwowie. Ostatnio laureat zajął się problemem teatru marionetek.

„Dzwony z Kornewilu”

Opera komiczna R. Planquette'a w Teatrze Wielkim

W połowie ubiegłego wieku dojrzał i rozwinął się w Paryżu specjalny rodzaj widowisk muzyczno-wokalnych, który wypełnił miejsce pomiędzy właściwą operą komiczną, taką, jak ją rozumieli Mozart lub Cimarosa i Rossini, a zwykłą banalną operetką. Przesunięcie pojęcia „oper komicznej” w kierunku operetkowym, początkowo niezbyt znaczne, nastąpiło stopniowo; gdy autorzy libretta i muzyki skłaniali się coraz bardziej ku kroczeniu po linii słabego oporu i schlebaniu gustom gawiedzi mieszczańskiej.

Proces ten odbywał się w epoce drugiego cesarstwa; atmosfera jego sprzyjała rozwojowi i rozrostowi tego gatunku twórczości, który przedko zszedł z wyżyn sztuki na niziny bawienia sytych i pragnących beztroskiej rozrywki mieszcuchów.

Idąc po tej linii zdobył sławę syn żydowskiego kantora z Kolonii, Jakob Offenbach, po tej też linii poszedł Robert Planquette, prawie o 30 lat od Offenbacha młodszy, wyrosły w atmosferze olcającej Napoleona III, autor wystawionych ostatnio „Dzwonów z Kornewilu”.

Atmosfera owa, tak miła ludziom o psychice typowo dorobkiewiczowskiej, jeśli nie zginęła w ciągu ostatnich 70 lat doszczętnie, to w każdym bądź razie uległa zmianie wielkiej. Przechodziła się znacząco. Dla tego też podchodzimy dzisiaj do tego rodzaju „sztuki” z uczuciem zgoła innym, niż współcześni Offenbacha czy Planquette'a. Przynajmniej my, pokolenie dzisiejsze.

Jeżeli przeżytkiem są dla nas opery z ówczesnego wielkiego repertuaru, opery Meyerbeera, Halevy'ego, Auber'a nierazko z dużym talentem i świetną znajomością sceny pisane, zawierające nie raz cenne w sensie muzycznym momenty, to czyż nie są jeszcze większym przeżytkiem owe ku operetce zezujące „oper komiczne”, w których i tekst jest naiwnością rażący i muzyka bez porównania słabsza?

Być może wśród dzieci, do szkoły powszechnej uczęszczających, historia markiza Corneville wraz z zamkiem, w którym rzekomo straszy, obu dzi zaciekawienie. Może zainteresuje ludzi z ołębkiej pochodzących prowincji. Ale nas, współczesnych mieszkańców dużego centrum kulturalnego, umysłowo dojrzałych, bawić i zaciekawiać nie może. Zadania tego nie spełni też muzyka, a właściwie „muzyczka”, Planquette'a. Z jednej strony z tej racji, że nie wnosi ona żadnych elementów o wartości trwałej, a z drugiej strony jeszcze dla tego, że kilka melodii, bardziej udanych, niż w swych uszach każdy człowiek muzyczny od lat wielu, od dzieciństwa. Wobec uwag powyższych nasuwa się pytanie: czy była racja wystawiania „Dzwonów z Kornewilu”? Czy nie po myłku to teatralna, wynikająca z niedostatecznego rozumienia i wycucia smaku i potrzeb publiczności dzisiejszej, której chciano iść wyraźnie na spotkanie? Bo spotkanie to nie docho dzi jakoś do skutku...

A jednak, jeśli dyrekcja Opery nie spotka się z publicznością i jeżeli obie

strony nie uściśnią sobie mocno rąk — to przyszłość sceny warszawskiej nie będzie rysować się na różowo. Deficytów, wynikających z absencji publiczności, nie wyrówna ani przedsiębiorca prywatny, ani miasto, ani skarż.

Pisane w epoce, kiedy sztuka śpiewacza stała bardzo wysoko, „Dzwony z Kornewilu” — mimo, że nie są wcale poważną operą — wymagają od wykonawców sporo techniki wokalnej, no i głosów oczywiście.

Poza kilkoma wyjątkami obsada „Dzwonów” złożona była z sił młodych. Wprowadziło to na scenę element świeżości, ale zarazem i element niepewności, nawet chwilejności intonacyjnej i rytmicznej.

P. Maria Kaupé (poprzednio należąca do personelu Opery Poznańskiej) wystąpiła w odpowiedzialnej partii Zermeny. Niezbyt to duży głos, ale ładny i wyrobiony w sensie koloraturowym. Sylwetka sceniczna p. Kaupé zgrabna i żywa w ruchach, miłe czyni wrażenie. Gdyby nie ów brak absolutnej pewności, o którym wyżej, to występ młodej śpiewaczki można byłoby pochwalić bez zastrzeżeń.

Drugą partię kobiecą, Dziewanny, powierzone również młodej, ba! jeszcze młodszej śpiewaczce, p. Bestani (zapewne pseudonim). Warunki wokalne są tutaj korzystne, swoboda poruszania się na scenie wielka, z tupelem granicząca. Wyrobienie muzyczne zdaje się być nieco słabsze.

W partiach męskich wysunął się na miejsce pierwsze p. Al. Michałowski, tworzący bardzo plastyczną postać Gasparda. Zaraz po nim trzeba wymienić p. J. Popławskiego, którego miły, świeży głos i umiejętność władania nim zawsze dają rezultaty do datnie, o ile artysta występuje w partiach niezbyt dużych, siłom jego odpowiadających. Tak właśnie jest w „Dzwonach”. P. Petecki (markiz Cornewille), o którego głosie pisałem po „Pajacach”, był trochę sztywny. Bolko (wójt) jak zwykle świetny w roli charakterystycznej.

Balet tym razem zasłużył na słowo pochwały. P. Leontjew, znalazłszy się poza sferą tak niebezpieczną, jak tańce polskie, pewniejszą i bardziej wytrawną ręką ujął w całość numery baletowe w „Dzwonach”. Stały się one elementem, ożywiającym nazbyt już spokojną atmosferę przedstawienia.

Stronę muzyczną przygotował i kierował całością p. Sillich. Chwiejność intonacyjna i rytmiczna oczywiście obciąża odpowiedzialnego za wykonanie kapelmistrza.

Dekoracje, malowane pendzlem bardzo wprawdzie szerokim, są naogół poprawne.

Reżyseria (p. Chaberski) tym razem trafnie uchwyciła charakter „Dzwonów” i dobrze ujęła postacie poszczególne.

WITOLD SZELIGA.



HELENA VINCENT ST. - DIZIER

29)

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

— I jak ją, biedna, miałam pocieszyć proszę pani? — Marysia podnosi na mnie oczy pełne łez. — Przecież to wszystko, co ona mówi, to prawda. Aż grzech patrzeć, proszę pani. Kościółów jak na lekarstwo i zawsze zamknięte. W niedzielę tylko trochę ludzi idzie się pomodlić, a może tylko nowe suknie koleżankom pokazać. Księża przemycają się po ulicach nieśmiało, bo u nas, prosię pani, to każdy taką świątobliwą osobę co Bogu i ludziom prawie że za darmo służy, szanuje i w rękę pocałuje, a tu te bezbożniki, prosię pani! nieraz księdzu nawymyślają i kamieniem rzucą — słyszę cichą zgrozę w jej zdławionym głosie.

— A w każdym prawie domu karczma, co tu się borem nazywa. pełna od rana do nocy i co krok to na ulicach takie kobiety, co to u nas w Polsce palcami ludzie wytykają, a policja każe im chodzić wieczorem, jak zarażonym tylko po niektórych ulicach. Tyle ludzi, bez sakramentu, państwo i nie państwo na wiarę z sobą żyją, jak jakie dzikusy, albo zwie-

rzęta, co to ślubów nie potrzebują. Tu obok jakis bogaty pan mieszka z taką czarna, jak djabeł Murzynka, tam znów drugi bogacz z jakąś arabską pokraką, co ma ręce i nogi czerwone, jak wysmarowane jodyną, inny znów ma taką żółta, jak cytryna, z Chin, podobną do ohudej małpki, którą jeden kataryniarz z Wieliczki miał do wyciągania łosów. Dziewczyzna, co ma dziesięć, czy dwanaście lat, już mężczyzną na ulicy zaczepia, jak jaka stara lafirynda. Aż grzech patrzeć, prosię pani. Grzech i ciężko tu żyć człowiekowi, co z naszej Polski, polskiej i katolickiej aż tu się zabląkał.

— Powiedziałaś prawdę, biedna mała Marysio, taką nieskończenie prostą i wstrząsającą prawdę — myślę, stojąc przy oknie i patrząc w pustę, smagane deszczem pole.

I jest mi źle i ciężko, jak gdybym dawała się ta fala błota, która nas tu dokoła otacza. „Ciężko tu żyć człowiekowi, który z naszej Polski, z naszej polskiej i katolickiej Polski aż tu się zabląkał...” I słyszę grzmiące

słowa Dantona: „Jeżeli ludowi temu odbieracie Boga i religię, czemu mu go zastapicie, w co mu każecie wierzyć”? I pełen zgrozy krzyk Nietzsche go: „zabliście Boga, lecz nie wiecie dotąd co się stało, jakie wyczerpałicie morza, jaką ziemięście spuściliście z łańcucha, odrywając ją od słońca. Czy nie runiemy wszyscy, zapadając się w nicosis, w nicosis bez dna”?

I to znamienne, a jakże groźne w skutkach dla ducha narodu wołanie Thiersa, skierowane do burżuazji francuskiej, wychowanej na pozytywizm Augusta Comte'a: „Enrichissez vous!” Wzbogacajcie się!

I w moim sercu rodzi się krótka, żarliwa modlitwa, którą uważaliby może za obłąd, lub bluźnierstwo ci wszyscy „patrioci”, ośmielający się nazywać Polskę azjatycką prowincją, zaściankiem chamskim i obskurantyzmu, krajem idiotów i nieprodukcyjnych niedolegów:

— O Boże, pozwól, aby ten mój daleki, po nad wszystko umiłowany kraj pozostał taki, jakim go do dziś zachować raczyłeś. Aby został głuchy, gdy ktoś rzuci mu potworne hasło: „Wzbogaćcie się”. Aby został ślepy na blask złota, który opętał i zabił ducha w innych narodach. Aby nadal szumił cichemi, granatowymi borami, złościł się zyznami polami, modlił się do Ciebie, Boże, pachnąc

ciszą swoich łąk, jesiennym krzykiem odlatujących żórawi, srebrną piosenką skowronków, pracowitym szczełkami kos i sierpów, kładzianymi dynamami swoich zawsze pełnych i zawsze otwartych kościołów i pokorną wiarą swego ludu...

— Spraw, o Boże, aby serce tego ludu zamknęło się przed pokusą bogactw i zostało, jak dziś, proste, ciche i ufne, jak serce dziecka. Aby w sercu tego ludu nigdy nie umarły skarby dobroci, szlachetności, miłosierdzia, hojności, tolerancji, przebaczenia i miłości ojczyzny i bliźniego, któremi lśniło od wieków, jak beczenny klejnot wśród tyłu narodów świata. Nie pozwól, aby kierowane drapieżną żądzą zysku ręce spekulantów wycięły nasze czarne puszcze, nasze szumiące i wonne lasy i aby najeżyły zranioną ziemię lasem kominów fabrycznych. Nie pozwól, aby świętokradcy obalili krzyż przydrożny i na ich miejsce dźwignęli rezerwuary z benzyną. Aby zniszczył w imię „cywilizacji” piękno naszej wsi tak polskiej, tak zardrośnie broniacej swoich odwiecznych tradycji i aby na ich ruinach wybudowali huczace piekielnym zgiełkiem, szerzące zgniliznę miasta — moloche. Ale pozwól, o Panie, aby każdy Polak miał chleb i dach nad głową, aby nie musiał zebrać o pracę u obcych, umierać z tęsknoty do kraju za górami i

morzami, albo zapominać słów polskiego pacierza i sercem zdradzać kraj, którego jest synem.

— Zasmuciłam panią — całuje mnie w rękę, zmartwiona Marysia.

Przesuwam dłoń po jej ciemnej głowie i mówię z zadumą:

— Nie, Marysio. Przecież ja na to wszystko patrzę już od czterech lat, a widziałam stokroć więcej niż ty. A teraz modliłam się do Boga o Polskę. Aby zachował jej duszę, jej serce takimi, jakimi są dzisiaj. Aby nie uczynił z niej kamiennej pustyni strzelającej w czarne od dymów niebo kominami niezliczonych fabryk, aby nigdy jej banki nie pękały od nadmiaru złota, aby siaszają ostrząc noże, nie powtarzali z zawzięcią że Polska to bogaty kraj, że ma dużo złota, które w morzu krwi i łunie pożarów wydrzeć jej trzeba. Modliłam się, aby Bóg dał Polsce więcej chleba i mądrych ludzi, którzy ją z dzisiejszej niedźzy wyratują. Niech tylko każdy tam u nas ma chleb i dach nad głową, prawda, Marysio? Niech zostaną nasze bory i łąki, nasze wioski i pocynione nad piaszczystymi drogami krzyże, którym dzieci plotą wieniec z chabrów i kłakoli.

(C. d. n.)

Oszczędność i kryzys gospodarczy

Dzień Oszczędności — Produkcja i kapitał — Kasy oszczędnościowe Oszczędność w Polsce

Dzień 31 października obchodzony jest przez cały świat kulturalny jako „Międzynarodowy dzień oszczędności”. W roku bież. będziemy obchodzili „Dzień Oszczędności” w Niepoddległej Polsce po raz jedenasty. Warto więc uprzytomnić sobie szlachetną ideę oszczędzania oraz omówić korzyści, wynikające z niej dla narodu i jednostek.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że finanse są środkiem ożywczym dla funkcji gospodarczych państwa. Najoczywistszym jednak warunkiem zdrowej polityki gospodarczej jest ich racjonalne używanie na cele dobra publicznego.

Rozumieją to instytucje finansowe, które przezornie używają powierzonych im kapitałów, gwarantując pełne ich bezpieczeństwo oraz dbając o ich twórczy wpływ na gospodarkę kraju. Rozumieją to również społeczeństwo, uznające oszczędzanie za podstawową cnotę każdego trzeźwo myślącego i przewidującego obywatela.

Chwalić Boga w Polsce nie trzeba już tłumaczyć, co to jest oszczędność. W szerokich kołach społeczeństwa panuje już powszechne przekonanie, że twórczynią dobrobytu człowieka jest rozumnie pojęta oszczędność. Narastają też systematycznie polskie kapitały, używane na tworzenie najdonioślejszych dzieł narodowych. Drogi i mosty, szkoły i budownictwo mieszkaniowe, koleje i linie okrętowe, regulacja rzek i melioracje, kredyt rolny i przemysłowy — to tylko kilka przykładów, pierwszych z brzegu, świadczących o używaniu kapitałów oszczędnościowych zgodnie z interesem publicznym. Odrywają warsztaty pracy, płoną ogniska pod wielkimi piecami, dymią kominy, huczą motory. Budzi się myśl o budowaniu lepszemu jutru, o zabezpieczeniu przyszłości drogą nigdy nie zawodzącej przezorności.

Kapitalizacja w Polsce postępuje szybko naprzód. Nie możemy jednak zadowolić się obecnym jej stanem. Pomimo bowiem widocznego odprężenia na najbardziej zagrożonym odcinku naszego gospodarstwa narodowego, mianowicie budżetu, w dziedzinie naszej wytwórczości wciąż jeszcze trwa martwość. W tych warunkach więcej niż kiedykolwiek należy gromadzić środki finansowe, któreby można było użyć do pobudzenia drzemających sił wytwórczych.

Badając różne środki, za pomocą których świat usiłuje zwalczyć obecny kryzys gospodarczy, przychodzi nam do przekonania, że środki te zawiodą, jeśli się zapomina o starej prawdzie, że jedynie oszczędności tworzą fundamenty zdrowych stosunków gospodarczych.

Jeśli wszędzie i wszyscy będą oszczędzali, wówczas powstanie w całym gospodarstwie ład i porządek. Z porządkiem tym powraca zaufanie do zobowiązań, a tym samym zwiększa się ochota do finansowania wytwórczości. Zwiększona wytwórczość prowadzi do ożywienia obrotów handlowych. Zwiększają się zarobki i rośnie siła nabywcza ludności. Oszczędności bowiem umożliwiają kredyty, kredyt umożliwia podejmowanie różnych kombinacji wytwórczych, które przynoszą znowu dochód i zwiększają oszczędności. Każdy więc obywatel, który rozumnie oszczędza, umożliwia pracę innym obywatelom, powiększając tym samym dobrobyt narodu. Jeden z wielkich mężów stanu powiedział, że oszczędzanie wzmacnia naród i uszlachetnia charakter obywateli, jeżeli jest rozsądnym ograniczeniem wydatków zbytkownych, a nie zmniejszaniem wydatków zdrowych i pożytecznych.

Przyzwyczajenie społeczeństwa do oszczędzania uważane jest wszędzie, bez różnicy ustroju politycznego, czy gospodarczego — za ważne zadanie o charakterze ogólnie - narodowym.

W Anglii król Edward VIII, wkrótce dla wstąpienia na tron, objął protektorat nad akcją oszczędnościową. W Stanach Zjednoczonych A. P. rok rocznie obchodzi się nie „dzień oszczędności”, a „tydzień oszczędności”, z udziałem władz, szkół i organizacji społecznych. Prawie we wszystkich krajach zakłada się szkolne kasy oszczędności, w myśl mądrej zasady, że tam, gdzie dzieci oszczędzają, oszczędzaniem interesuje się cała rodzina.

„Dzień oszczędności” jest okazją dla oceny zaradności i przezorności społeczeństwa polskiego. Zróbmy więc w tym dniu bilans i zapytajmy, co społeczeństwo polskie zrobiło na polu oszczędzania.

Głównymi zbiornikami oszczędności w Polsce są kasy oszczędności z P. K. O. na czele. Jeszcze w r. 1928, t. zn. w okresie najlepszej koniunktury, suma wkładów we wszystkich kasach oszczędności wynosiła 670 milj. zł., podczas gdy na koniec 1935 r. suma wkładów wzrosła do 1.593 milj. zł.

Imponujące wprost są cyfry rozwoju P. K. O. Liczba wkładców, wynosząca w roku 1926 — 113.000, obecnie wynosi około 2.200.000. Suma wkładów oszczędnościowych, wynosząca w 1926 r. zaledwie 25 milj. zł., na koniec 1935 r. wynosi prawie 670 milj. Dziś prawie co 14-ty obywatel Polski posiada książeczkę oszczędnościową P. K. O., nie mówiąc już o innych, równie wspaniałych wynikach działalności tej potężnej instytucji oszczędnościowej.

W ciągu kilkunastu zaledwie lat P. K. O. zdołała osiągnąć poziom dorównujący najlepiej zorganizowanym instytucjom zagranicznym, stając się jednocześnie prawdziwą skarbnicą narodową oszczędności krajowych, z których korzystają w formie kredytów wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

Dotychczasowe wyniki działalności najpotężniejszej instytucji oszczędnościowej, jaką jest P. K. O., są wprawdzie wspaniałe, ale możliwości ich uwielokrotnienia nie są dotychczas wyczerpane. Należy bowiem dążyć do takiego stanu, aby każdy obywatel posiadał własną książeczkę oszczędności P. K. O.

Miejmy nadzieję, że do tego kiedyś dojdziemy. Ogół obywateli żywi bowiem pełne zaufanie do instytucji oszczędnościowych, powierzając im swoje pieniądze. Polskie kasy oszczędnościowe ostrożnie i skrupulatnie administrują powierzonymi im kapitałami, mogą też poszczycić się pięknymi wynikami swojej działalności. Oczywiście utrwała to w umysłach społeczeństwa przekonanie o słuszności idei oszczędzania.

Niejeden pesymista może wszakże zarzucić, że społeczeństwo polskie i tak już dużo oszczędza, że więcej z siebie dać nie może. Zdanie to jest mylne: wystarczy zwrócić uwagę, że w pierwszych miesiącach roku więcej się oszczędza, niż w miesiącach późniejszych. Czemu to przypisać? Najprawdopodobniej temu, że po doświadczeniach roku ubiegłego każdy obywatel robi rachunek sumienia i postanawia od nowego roku rozpo-

cząć nowe życie, postanawia oszczędzać. Niestety zapal ten szybko ostygł — to jest cechą charakteru polskiego, z którą należy walczyć, to jest właściwy nam słomiany ogień. Zjawisko to nie mniej wskazuje, że możliwości są, trzeba tylko dobrych chęci.

Zarzuca się brak odpowiedniej ochrony oszczędzających. I ten zarzut nie jest wolny od błędów. Trzeba sobie zdać sprawę, że właściwa ochrona oszczędzających nie powinna być wyłącznym zadaniem Państwa, do którego obywatel zawsze się zwraca w chwili krytycznej. Ochrona oszczędności leży w możliwościach samego oszczędzającego. Najlepsza ochrona oszczędności polega na tłumieniu w sobie popędu do spekulacji, szybkiego wzbogacenia się, a krzewieniu zdrowego ideału pracy i uczciwego zarobku.

W interesie własnym i kraju powinniśmy wszyscy pamiętać i wprowadzać w czyn słowa zakończenia odezwy, wydanej przez Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej z okazji tegorocznego „Dnia oszczędności”:

„Każdy, komu bezpieczeństwo bytu własnego i rodziny jest drogie, musi holdować zasadzie rozumnie pojętej oszczędności, pomnąc, że posiadanie zasobów jest najpewniejszą rekojmią spokojnej przyszłości”.

Zjazd Stronnictwa Narodowego z przeszkodami

(Od własnego korespondenta)

Wieluń, w październiku.

W dniu 25 października b. r. Zarząd powiatowy S. N. w Wieluniu postanowił urządzić zjazd członków i sympatyków S. N. pow. wielunieckiego pod hasłem: „do walki z komuną”. Najnie spodziewanie, po dokonaniu wszelkich prac przygotowawczych, na dwa dni przed terminem zjazdu starosta wieluniecki p. Nizankowski odmówił zezwolenia na zjazd. Jednocześnie aresztowano kierownika powiatowego S. N. M. Jędrzejaka, oraz niektórych kierowników kół w powiecie. Innych poszukiwano.

W tych warunkach trudno było przez organizację zawiadomić członków, że zezwolenia na zjazd nie uzyskano. Funkcjonariuszom P. P. zapowiadającym, że zjazd nie odbędzie się, ludność nie wierzyła. Na tym tle doszło nawet do incydentów. W dniu zjazdu w godzinach rannych na trakcie Częstochowa — Wieluń we wsi Pątnów oddział policji zastąpił drogę zdrażającą do Wielunia, usiłując ich zawrócić z drogi. Kiedy ludzie nie uwierzyli zapewnieniom uruchomiono kolby... Ludzie jednak do Wielunia przyszli.

Smutniejszy był rezultat zastąpienia drogi maszerującym z Działoszyna Idącym lub jadącym 75 członkom S. N. w odległości 10 klm od Działoszyna w Krzewowie na moście rzeki Warty zastąpił drogę oddział policji w sile 7 osób z komendantem posterunku w Działoszynie przed. Bartoszką na czele. Nie cieszącemu się nazbyt wielkim zaniemianem ludności przed. Bartoszką nie uwieryli maszerujący, że zjazd odwołany, wówczas pan komendant przy pomocy bagnatów usiłował powstrzymać innych. Rezultat tych usiłowań 6-ciu poszkodowanych. Lewandowski Waclaw, Mielczarek Zygmunt, Koperski Stanisław Chwałek Ignacy, Grabowicz Józef i

Lenartowicz Adam bądź odnieśli lekkie rany kłote twarzy, lub rak, bądź też porożrzywane małą bagnietami ubrania.

Mimo tego rodzaju przeszkód zebrało się w Wieluniu około 2.500 ludzi, którzy samorzutnie poczęli się dostosowywać do ułożonego dawniej programu. A więc zbiórka, nabożeństwo w kościele, po nabożeństwie defilada przy dźwiękach orkiestry przed pozostałymi członkami zarządu oraz wielkie zebranie na targowisku przed lokalem Str. Nar. do zgromadzonych przemawiali przedstawiciele narodowej Łodzi Ostrowski, delegat Częstochowy, Marczewski z Kadłubu i ksiądz St. Guzik z Wielunia. Zebranie zakończono odczytaniem rezolucji wzywającej wszystkich do walki z komuną ukrytą za „frontem ludowym” i odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

Przez cały czas zjazdu panował nieczem nie zamącony spokój, pod czujnym okiem członków zarządu Tyszlera i Misiaka.

Na mieszkaniach Wielunia zjazd S. N. zrobił bardzo duże wrażenie. Duża w tym zasługa miejscowych władz administracyjnych, które zjazdowi temu postarały się dać tło niezwykle. Oprócz skonsygnowanych oddziałów policji, ściągnięto również i straż graniczną i porobiono patrole mieszane policji ze strażą, które z nalożonymi bagnietami na karabinach, krążyły bez przerwy po mieście. Ponadto uruchomiono również konne patrole P. W. (na terenie Wielunia pokrywa się ono całkowicie ze „Strzelcem”) i w godzinach porannych w demonstracyjny sposób bezkarnie straży ogniowej napełniono woda.

Po zjeździe, w godzinach wieczornych aresztowanych, nie wyłączając kol. Jędrzejaka zwolniono.

H-ski.

Z CAŁEGO KRAJU

CHORZÓW

Jungdeutsche Partei podnosi głowę... Zjazd dzielnicy śląskiej „Jungdeutsche Partei”, odbyty ostatnio w Chorzowie, zgromadził podobno ca. 3.000 członków partii i gości.

Na zjeździe „wódz” partii — sen. Wiesner z Bielska — wystąpił z całym szeregiem postulatów w sprawie uregulowania stosunków między państwem a „niemiecką grupą narodową” w Polsce.

CZĘSTOCHÓWA

Czaszka w piecu. — W domu Nr. 23 przy ul. Najów. Maryi Panny miała miejsce niesamowita historia.

Otóż w opróżnionym od dwóch miesięcy mieszkaniu, zajmowanym poprzednio przez urzędnika jednej z poważnych instytucji w Częstochowie, kobieta, która się udała do mieszkania celem otwarcia go do przeróbki murarzem, znalazła w piecu czaszkę ludzką.

Przerazenie jej na widok bielejącej czaszki było tak wielkie, że zemdlła. Zaalarmowało to innych ludzi, którzy na widok czaszki, pod zbiorową psychozą, snując przypuszczenia o dokonaniu w tym mieszkaniu morderstwa i ukrycia trupa w piecu, zawiadomili policję.

Na miejsce przybył jeden z wywiadowców, który kazał rozebrać doszczętnie piec, ale nic poza czaszką, nadłupaną zresztą w kilku miejscach, nie znalazłono.

Pan J. S., którego odszukano w nowym mieszkaniu na ul. Killińskiego, wyjaśnił, że wyprowadzając się, kazał czaszkę, pochodzącą jeszcze ze studiów studenckich, spalić służącej. Ta jednak przy przeprowadzce widocznie zapomniała i cała ta historia teraz wywołała taką wielką sensację.

KALISZ

Zyd wyrzuci Polaka - dozorcę za przekonaniami syna. — W posesji Lajzora Ton dowskiego i Lai Działowskiej pełnił funkcję dozorcę przez 12 lat p. L. Spizyk. Administratorem tego domu jest Zyd Moryc Zaks.

Dnia 1 b. m. wymówili właściciele realności posadę p. Spizykowi, a stało się to po rozprawie sądowej właścicieli domu z lokatorem, gdzie Spizyk składał ze znania jako świadek, a lokator sprawę wygrał. Dozorca zażądał wówczas wyrównania poborów według umowy zbiorowej, ponieważ zamiast należnych mu 38 zł. otrzymywał tylko 25 zł. miesięcznie. Dnia 1.9.1936 otrzymał dozorca półwrotne wypowiedzenie posady.

Wtedy za pośrednictwem Związku Dozorców Domowych wniósł skargę do In-

spektoratu Pracy, żądając wypłacenia za ległej pracy służbowej. Inspektor Pracy wezwał na skutek tego przed komisję rozjemczą właścicieli i administratora realności dozorcę i świadka Flaczyńskiego.

Gdy administratora M. Zaks zapytano o przyczynę wypowiedzenia pracy dozorcę, ten oświadczył publicznie, iż stało się to za antysemityzm syna, członka Str. Nar.

Komisja przychyliła się do żądania poszkodowanego dozorcę, a tylko reprezentant właścicieli, nieruchomości Zyd Luścił zgłosił sprzeciw. Nieobecnego z powodu choroby dozorcę zastępował aplikant p. K. Herblich.

Powieszony spór będzie niebawem skierowany na drogę sądową.

Najpierw za zgodne z prawdą świadczenie przed sądem, a teraz za antysemityzm syna pozbawiają Żyda starego człowieka po 12 latach pracy i chleba, zaprzeczając mu równocześnie należnego mu ustawowo wynagrodzenia.

Nie wiadomo, co tu podziwiać, nieuczciwość czy bezczelność żydowską.

ŁÓDŹ

Mec. Kowalskiego starostwo skazało na 1.000 zł. grzywny. — Starostwo powiatowe łódzkie skazało prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. Kowalskiego Kazimierza, na 1000 złotych grzywny lub sześć tygodni aresztu ponoszenie kosztów sądowych w sumie zł. 25,20, za rzekome zwolnienie, wbrew zakazowi władz, publicznego zgromadzenia Stronnictwa Narodowego pod gołym niebem w Rzgowie pod Łodzią.

Mandat karny podpisał starosta powiatowy Makowski, przeciwko któremu występował ostatnio adw. Kowalski w procesie o obrazę kierownika Stronnictwa Narodowego w Rudzie Pabianickiej, za co p. Makowski został skazany na dwa tygodnie aresztu i zawieszaniem wykonania kary.

OZORKÓW

Walka Żydów z polską hurtownią. — Bardzo silnie dawał się odczuwać społeczeństwu polskiemu i drobnemu kupiectwu w Ozorkowie brak polskiej hurtowni towarów kolonialnych.

Hurtownię taką otworzył w ubiegłym miesiącu p. Roman Kurowski.

Gmina żydowska przeznaczyła dwóm Żydom hurtownikom t. j. Szubińskiemu i Blumowi na zwalczenie hurtowni polskiej 4 tys. złotych.

Zwracamy się z apelem do społeczeństwa polskiego i pozostałych drobnych kupców, którzy jeszcze nie należą do chrześcijańskiej organizacji drobnego kupiectwa, aby powiększali szeregów tej

organizacji i wszelkie towary kolonialne do swych sklepów nabywali tylko z hurtowni polskiej.

PABIANICE

Zebranie „Pracy Polskiej”. — W sali kina „Nowości” staraniem miejscowej placówki „Pracy Polskiej” odbyło się wielkie zebranie poświęcone zagadnieniom robotniczym.

Przemawiał robotnik łódzki — radny narodowy — Antoni Belka, któremu zebrani robotnicy co chwila przerywali burzliwymi oklaskami. Jako drugi przemawiał R. Kaźmierczak, przedstawiając w krótkich słowach szkodliwą działalność związków zaw. P.P.S., które często zdradzają interesy robotnika. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty” i okrzykami na cześć ruchu narodo - robotniczego.

Poświęcenie proporca z przeszkodami. Koło Str. Nar. w Dłutowie w powiecie łaskim świeciło swój nowo - ufundowany proporzec.

Panowało ogólne wrażenie, że władze administracyjne, w związku z wielką propagandą komunistów, którzy pod różnymi szyldami wkradają się na wieś, — nie będą robiły narodomcom żadnych przeszkód. Okazało się inaczej!

Starostwo przemarszu poszczególnych oddziałów kategorię zabroniło, nie pozwalając nawet na wygłoszenie krótkich okolicznościowych przemówień.

Podczas nabożeństwa proporzec poświęcił wielki przyjaciel narodowców, a zniechęcony przez „sanatorów” w rodzaju wójta Śniadego, ks. Kubis. Na progu Kościoła proporzec wręczył kierownikowi placówki w Dłutowie — Kmiecicowi prezes powiatowy Z. Kraj. Następnie uczestnicy uroczystości, mimo wielkiego deszczu, udali się na plac, gdzie przy udziale zarządu powiatowego dokonano wbiać gwoździ.

SOCHACZEW

Poświęcenie proporca Stron. Nar. — W dniu 24 października odbyło się w kościele parafialnym w Brochowie w pow. sochaczewskim, poświęcenie proporca Koła Stronnictwa Narodowego w Mokasie. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Słaby. Po poświęceniu odbyło się uroczyste wręczenie proporca placówce przez delegata zarządu okręgowego, po czym odbyła się w Mokasie akademii, na której przemawiał prezes zarządu powiatowego Dziżyński i delegat Zarządu Okręgowego, Ścieszczo.

Poświęcenie proporca zbiegło się ze świętem Chrystusa Króla, co nadało akademii specjalnie uroczysty charakter. Znaczący należy, że placówka w Mokasie jest pierwszą w p. Sochaczewskim, która otrzymała proporzec.



Podniesienie dochodowości drobnych gospodarstw rolnych

Poszukiwanie środków zaradczych na zmniejszenie bezrobocia na wsi jest sprawą najbardziej zajmującą dzisiaj ogół uświadomionego społeczeństwa. Jest oczywiste, że rozwiązanie tego zagadnienia nie może nastąpić przez zastosowanie jakiegos jednego radykalnego środka, nie należy więc pomijać żadnej możliwości, które przyczynią się do złączenia tej bolączki. Ujście nadmiarowi ludności wiejskiej do miast i miasteczek w celu zajęcia się handlem, drobnym przemysłem i rzemiosłami będzie trwało stale. Jednocześnie z tym ruchem musi powstać inny jeszcze, skierowany ku podniesieniu produkcji rolnej ilościowo i jakościowo, w celu zatrudnienia i wyżywienia pozostającej na roli ludności, spróbujemy więc nakreślić i sobie pewne wytyczne w tym kierunku.

W woj. kieleckim, należącym do najgęściej zaludnionych, przeciętne gospodarstwo wiejskie posiada około 4 ha ziemi, z których około 6000 m. kw. przeznaczają się zwykle pod zabudowania gospodarskie i ogródki. Płon w postaci zboża i ziemniaków z takiego gospodarstwa da dochodu około 400 — 500 zł. Oczywiście utrzymanie rodziny, składającej się najniżej z 4-ch osób, i prowadzenie gospodarstwa przy obrocie 400—500 zł. rocznie nie jest dla rolnika rzeczą łatwą, nawet przy ograniczeniu do minimum swoich najelementarniejszych potrzeb. Powstaje do wyjaśnienia kwestia, czy nie ma możliwości podniesienia dochodowości takiego gospodarstwa? Możliwość taka istnieje z całą pewnością, przynajmniej dla pewnej ilości. Przy obliczaniu dochodowości przyjmujemy się na ogół, że kultura sadownicza zapewnia trzykrotnie wyższy dochód gotówkowy, niż zboża. Dochód ten może być nawet znacznie większy, co zilustrować można następującym przykładem.

Jak już wspomnieliśmy, z 4-ch ha ziemi, 600 m. kw. przeznaczają się pod zabudowania i ogródki. Zabudowania swobodnie bywają rozmieszczone na przestrzeni 2000 m. kw., pozostaje więc do użytkowania 4000 m. kw. Budynek umieszczony są zwykle tak, że stanowią zasłone od północy, od strony zaś wschodu i ewentualnie zachodu osłonić można wolną przestrzeń parkanem lub w inny sposób. Pod osłoną budynków i parkanów można posadzić w przestrzeni 4000 m. kw. 50 drzew brzoskwińowych lub więcej. Na przestrzeni 1800 m. kw. posadzimy około 800 krzewów winorośli, a na pozostałej przestrzeni około 30 jabłoni, gruszy lub innych drzew owocowych.

Podsumowując dochód tak prowadzonej zagrody włościańskiej, otrzymamy w złotych, przy obecnych cenach rynkowych na owoc: 50 drzew brzoskwiń po 6 kg. z drzewa wyda 300 kg. a 2 zł. — 600 zł., 800 krzewów winorośli — 1 i pół kg. z drzewa wyda 1200 kg. a 1 zł. — 1200 zł., 30 innych drzew owocowych po 15 kg. z drzewa wyda 450 kg. a 0,5 zł. — 225 zł. Razem 2025 zł. Dodać przy tym należy, że przy kulturalnej gospodarce brzoskwinia może wydać 15 — 20 kg. z drzewa, winorośl — 2,5 kg., drzewa owocowe 50 i więcej kg., a zbiór zboża też może być znacznie podniesiony, i przytoczona suma znacznie zwiększona. Najważniejsze zastrzeżenia wysuwane przeciwko tego rodzaju gospodarce są dwójakiego rodzaju: 1-o że mamy ku temu nie odpowiednio warunki klimatyczne i 2-o przedko doświadczenia do nadprodukcji. Zastrzeżenia pierwszego rodzaju są nie rzeczowe i wynikają z nieznamośności uprawy brzoskwiń i winorośli, zastrzeżenia zaś co do nadprodukcji

powstają stąd, że na podstawie do obliczeń naszej możliwości konsumpcyjnej przyjmuje się obecny stan rzeczy, a nie należy zapominać, że wraz z rozwojem pewnej uprawy wzrasta i konsumpcja, a do nadmiarów pod tym względem jest jeszcze daleko.

Trudności leżą gdzieś indziej. Jeżeli powstanie na wsi jedno tego rodzaju kulturalne gospodarstwo, to nie osiągnie znacznych korzyści, gdyż kilkaset kg. wartościowego owocu w ośrodku, oddalonym od centrów zbytu, nie może zainteresować poważniejszych odbiorców. Potrzeba w tym celu, aby wszystkie, lub znaczna większość gospodarstw jednej, czy

kilkunastu wsi przez dobór jednakowych i w jednym czasie dojrzewających odmian stworzyła poważny ośrodek kulturalnej uprawy drzew i krzewów owocowych i wówczas dopiero będzie w stanie zainteresować najważniejszych odbiorców.

Takie ośrodki masowej produkcji jednolitych gatunków owoców, wytworzone przez bardziej niż u nas rozdrobnione gospodarstwa rolne, obserwować można zarówno na Zachodzie Europy, jak i na Wschodzie — w Środkowej Azji, gdzie skupienia ludzkie spotykają się w niewielkich oazach, rozsianskich wśród znacznych pustynnych przestrzeni.

Francuskie projekty finansowe budzą zaniepokojenie

PARYŻ (PAT). W kołach finansowych i politycznych duże zaniepokojenie wywołały pogłoski, przypisujące rządowi szereg projektów z zakresu polityki finansowej. Zastrzeżenia wzbudza przede wszystkim projekt przerzucenia na Kasę Amortyzacyjną płatności budżetu emerytur, względnie — jak wynika z ostatnich informacji — projekt upoważnienia Kasy do wypuszczenia specjalnej pożyczki, która by dostarczyła jej odpowiednich funduszy na amortyzację i umożliwiła by zmniejszenie pomocy Skarbu Państwa.

Wielkie zaniepokojenie budzą również pogłoski na temat projektu upoważnienia Banku Francji do emitowania banknotów wzamian za bony skarbowe, papiery państwowe lub inne papiery

wartościowe. nabywane na giełdzie lub poza giełdą. W ten sposób bowiem posiadany przez Bank Francji portfel rent mógłby doprowadzić do inflacji, gdyż każdemu zakupowi bonów lub rent odpowiadałoby emitowanie banknotów. Zależnie od wysokości tych emisji mogłyby być waloryzowane fundusze państwa, ale następowałoby to, jak podkreśla „L'Intransigeant", z uszczerbkiem dla waluty i dla „oszczędności” polityki i dewizami. Ponadto w związku z organizacją francuskiego rynku pieniężnego i rozmiarów portfeli papierów bonów, dyskontowanych w banku emisyjnym, tego rodzaju polityka mogłaby w praktyce ograniczyć się do sztucznego podtrzymywania kursu rent.

Płatność podatków w listopadzie

W listopadzie rb. płatne są następujące podatki:

- 1) od dnia 5 listopada — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę w czasie od 16 — 31 października 1936 r.; do 20 listopada — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 1 do 15 listopada 1936 r.
- 2) do dnia 7 listopada — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w październiku 1936 r.
- 3) do dnia 15 listopada — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1936, przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;
- 4) do dnia 15 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w październiku 1936 r. przez

wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

- 5) do dnia 30 listopada — II rata podatku gruntowego za rok 1936;
- 6) do dnia 30 listopada — reszta nadzwyczajnej daniny majątkowej za rok 1936, przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo);
- 7) do dnia 30 listopada — II rata (półroczna) podatku od nieruchomości.

Ponadto płatne są w listopadzie załości odcroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Światowe zbiory chmielu

W Niemczech obliczają tegoroczne zbiory chmielu na 190.000 ctn., a zatem mniej o 25.000 niż w roku ubiegłym. W Czechosłowacji zbiory są w tym roku w stosunku do roku 1933 prawie o 100 proc. większe, a mianowicie podniosły się z 124.800 ctn. na 230.000 ctn. W Jugosławii zbiory są mniejsze, bo wynoszą tylko 65.000 ctn., w roku ub. 76.000 ctn. Z tegorocznych zbiorów prawie połowę już sprzedano. W Polsce jest 40.000 ctn., mniej o 3.000 ctn. niż w r. ub. We Francji spadek wynosi 10.000 ctn. Roczne zapotrzebowanie wyraża się 60.000 ctn. Belgia oblicza na 16.000 ctn., mniej zatem o 10.000 ctn., niż w roku 1935. Belgia konsumuje dużo piwa, tak że roczne zapotrzebowanie chmielu wyraża się w 60.000 ctn. Biorąc pod uwagę wszystkie

państwa europejskie, produkujące chmiel, zbiory będą większe o 15.000 ctn. Ogólnoswiatowe zbiory w r. 1933 wynosiły 1.024.000, w 1934 r. 1.089.500, w 1935 r. 1.212.000 a w bieżącym roku mniej, bo tylko 1.111.000 ctn. Zapotrzebowanie chmielu w całym świecie wynosiło w 1933 r. 968.700 ctn., w 1934 r. 1.038.000, w 1935 r. 1.161.000. W ostatnich trzech latach uprawiono 3.325.000 ctn., zużyto 3.168.000, pozostało zapasów 157.000 ctn.

Komunalne Kasy Oszczędności (K.K.O.) są dźwignią dobrobytu

„Pociągnięcie Polski wyżej, by dorównać mogła innym narodom” oto jest hasło Wodza Naczelnego, pragnącego widzieć rozkwit życia gospodarczego a przeto i potęgę obronnej państwa. Niezawisłości bowiem politycznej narodu towarzyszyć musi niezależność ekonomiczna, oparta na spotęgowaniu sił własnych. Gromadzenie kapitałów, jako zasobów energii zbiorowej, służyć może za sprawdzian dobrobytu państwa.

Komunalne Kasy Oszczędności (K.K.O.) w liczbie 365 są w Polsce — wzorem Czechosłowacji i Niemiec — regionalnymi zbiornicami, ogniskującymi nie tylko zaufanie ogółu, lecz i jego dorobek materialny. Wszystkie K.K.O. łącznie z Kasą Galicyjską we Lwowie i rusińską „Szczadnica” w Przemyślu, jednocząc przy sobie przeszło 1.400.000 ciułączy drobnych, reprezentują jednak w sumie pokazywany zespół energii pieniężnej (z górą 740 milionów kapitałów i lokat). Zasilając jednocześnie swą akcją kredytową rolę potrzebę drobnych warstw narodu, tworzą K.K.O. ożywczy nurt dla dobrobytu ogólnego, skoro zespół pożyczkobiorców przekracza w K.K.O. 800.000 jednostek.

Pomimo niespełna dziesięcioletniego załedwie istnienia (Dekret o K.K.O. z r. 1927) zdołały K.K.O. ugruntować sobie naczelnie miejsce w dziedzinie gromadzenia kapita-

Działalność Komunalnych Kas Oszczędności na polu kapitalizacji

Dużo się mówi w Polsce o naszym ubóstwie kapitalowym, o zależności naszego gospodarstwa od finansjery międzynarodowej, o konieczności podniesienia własnej rodzimej kapitalizacji i oparcia na niej rozbudowy gospodarstwa kraju. Nie tylko zresztą mówi się o tym. Wszak jest rzeczą wiadomą, że linia przewodnią naszej polityki gospodarczej w dobie kryzysu było stworzenie warunków dla kapitalizacji. Względem na kapitalizację był również jednym z głównych motywów przy utrzymaniu wartości złotego, wbrew ogólnemu prądowi dewaluacji za granicą.

Przyjrzyjmy się więc, jak owa kapitalizacja się przedstawia, a ściślej — jak się rozwijają wkłady oszczędnościowe oraz w jaki sposób zebrane od społeczeństwa wkłady są używane na potrzeby naszego gospodarstwa narodowego. Ta ostatnia kwestia przyszedła bowiem o celowości samej akcji oszczędnościowej. Ograniczmy się przy tym do scharakteryzowania działalności Komunalnych Kas Oszczędności, jako instytucji najbliższej związanym z lokalnym życiem gospodarczym ludności, w których zatem jest ściśle i bezpośrednio łączność między akcją oszczędnościową i akcją kredytową.

Akcja oszczędnościowa K.K.O. nawet w warunkach kryzysu rozwija się pomysłnie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatnie zestawienia bilansowe, to stwierdzimy, że suma wkładów zebranych w roku ubiegłym wzrosła o 658 milionów złotych i zamyka się cyfrą 689,1 milionów. Wzrosła jednocześnie liczba ludzi składających do Kas Komunalnych pieniądze o 81 tysięcy osób. Dziś w K.K.O. oszczędza z górą 1.404.800 osób. Znajdziemy tam ludzi wszystkich warstw społeczeństwa: obok drobnego mieszczaństwa mamy tu wielkie rzesze rolników, obok inteligencji pracującej i wolnych zawodów widzimy robotników i służbę domową. Impulsem zaś jest liczba najmłodszego pokolenia — młodzieży szkolnej.

A jak się przedstawia działalność kredytowa Komunalnych Kas Oszczędności? Wiemy, że zasada ich polityki kredytowej jest udzielanie niewysokich kredytów bezpośrednio ludności danego miasta lub powiatu na zaspokolenie drobnych i średnich warstw wytwórczych, gospodarstw rolnych, placówek handlowych. Suma udzielonych przez K.K.O. kredytów wzrosła w roku ubiegłym o 33,9 milionów i wynosi 638,1 miliona złotych.

Działalność lokacyjna K. K. O., w przeciwieństwie do innych instytucji oszczędnościowych, odgrywa rolę podrzędną. Portfel papierów wartościowych posiadanych przez Kasy Komunalne wynosił 106,6 milionów, przy czym ulokowano w nich przeważnie kapitały własne Kas, przeznaczając wkłady na akcje kredytową.

Zebrane przez K. K. O. wkłady zatrud-

nione są w sposób celowy i gospodarczo-korzystny. Udzielone przez nie kredyty przyczyniają się w znacznym stopniu do poprawy i ożywienia życia gospodarczego kraju, a wytworzone przy ich pomocy nowe wartości stanowią o procesie prawdziwej kapitalizacji wewnętrznej.

Giełdy pieniężne

Notowania, dnia 30 października DEWIZY

Holandia 287,80 (sprzedaż 288,50, kupno 287,10); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,55 (sprzedaż 89,73, kupno 89,37); Gdańsk 100,00 (sprz. 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 115,85 (sprzedaż 116,14, kupno 115,56); Helsinki (sprzedaż 11,48, kupno 11,42); Londyn 25,96 (sprzedaż 26,03, kupno 25,89); Nowy Jork (sprzedaż 5,32, kupno 5,28 i pół); Nowy Jork (kabel) 5,31 (sprzedaż 5,32 i jedna czwarta, kupno 5,29 i trzy czwarte); Oslo (sprzedaż 130,68, kupno 130,02); Paryż 24,69 (sprzedaż 24,75, kupno 24,63); Praga 18,77 (sprzedaż 18,82, kupno 18,72); Stockholm 133,85 (sprzedaż 134,18, kupno 133,52); Zurych 121,95 (sprzedaż 122,25, kupno 121,65); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31, kupno 5,28 i pół); Mediolan (sprzedaż 28,10, kupno 27,90). Marka niemiecka srebna (sprzedaż 122,00, kupno 115,00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poz. stabil. 485,00 (500 dol.) 485,00, kupno od 1.000 dol. 20,88 zł.; 3 proc. poz. prem. invest. I-iej em. 68,00; II-iej em. 68,50; 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 47,50; 5 proc. poz. konwers. (grubsze) 54,00; 6 proc. poz. dolar. 76,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w pr.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 5 proc. oblig. Pols. Banku kom. II em. 74,00, III i IV 83,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,00 (drobne) 92,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 49,25 — 49,50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 44,25 — 45,00; 4 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. 41,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 58,25 — 58,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 56,25 — 55,50 — 55,75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59,00 — 59,50; 8 i 9 em. 56,75. Bank Polski 111,25 — 110,25 — 111,25. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31,00; Węgiel 16,75; Lilpop 15,25; Modrzejów 6,50; Ostrowiec 31,00; Starachowice 36,50.

AKCJE

Tendencja dla dewiz i pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i akcji nieco słabsza. Rubel srebrny 1,80; 100 kopiejek w bilionie rosyjskim 0,87. W obrocie prywatnych 4 proc. poz. konsolidacyjna (grubsze) 51,75 — 51,63, (drobniejsze) 50,50 — 50,25. Pożyczki dolarowe w obrocie prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 77,63 — 76,75 — 77,50 (w proc.); 7 proc. poz. słaska 66,75 — 66,00 — 66,50 (w proc.); 7 proc. poz. m. Warszawy (magistrat) 65,75 — 66,50 — 66,25 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania, dnia 30 października

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 748 gl. 26,25 — 26,75; Pszenica zbierana 737 gl. 25,75 J 26,25; Zyto eksp. bez obr. 706-712 gl. 18,25—18,50; Zyto I stan. 693 gl. 18,25 — 18,50; Zyto II standard 681 gl. 18,00 — 18,25; Owies eksportowy 478-488 gl. 17,25 — 17,50; Owies I standard 460 gl. 16,75 — 17,25; Owies II standard 435 gl. 16,25 — 16,75; Jęczmień browarny 678-688 gl. 26,50 — 27,50; Jęczmień 673-678 gl. 22,00 — 22,50; Jęczmień 649 gl. 21,25—21,75; Jęczmień 620,5 gl. 20,50 20,75; Groch polny 21,00 22,00; Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,00 — 22,00; Lubin niebieski 8,75 — 9,25; Lubin żółty 13,00 — 13,50; Rzepak zimowy i letni 45,50 — 46,50; Rzepak zim. 42,00 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 38,50 — 39,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniąki 95,00 110,00; Koniczyna czerw. bez kan o czyst. 97 proc. 125,00 — 135,00; Koniczyna biała surowa 100,00 — 120,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135,00 — 150,00; Mak niebieski 70,00 — 72,00; Ziemiaki jadalne 3,50—4,00; Mąka pszenna gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc. 42,00 — 43,00; Mąka pszenna gat. I-A 0—45 proc. 41,00 — 42,00; Mąka psz. gat. I-B 0—55 proc. 39,00 — 40,00; Mąka psz. gat. I-C 0—60 proc. 38,00 — 39,00; Mąka psz. gat. I-D 0—65 proc. 37,00 — 38,00; Mąka psz. gat. II-A 20—55 proc. 36,00 — 37,00; Mąka psz. gat. II-B 20—65 proc. 34,00 — 36,00; Mąka psz. gat. II-C 45—55 proc. — — — — — Mąka psz. gat. II-D 45—65 proc. 31,00 — 32,00; Mąka psz. gat. II-E 55—60 proc. — — — — — Mąka psz. gat. II-F 55—65 30,00 — 31,00; Mąka psz. gat. II-G 60—65 proc. 29,00 — 30,00; Mąka psz. gat. III-A 65—70 proc. — — — — — Mąka psz. gat. III-B 70—75 proc. — — — — — Mąka psz. pastwana 19,50 — 20,50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — — Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 28,00 — 29,00; Mąka żyt. gat. I 0—50 pr. 28,00 — 29,00; Mąka żyt. gat. I 0—65 pr. 27,00 — 28,00; Mąka żyt. gat. II 50—65 proc. 22,50 23,50; Mąka żyt. razowa 0—95 proc. 22,25 23,25; Mąka żyt. ostatnia ponad 6 5proc. 16,25 16,75; Otręby psz. grube przem. stand. 13,25 — 13,75; Otręby psz. średn. przem. stand. 12,25 — 12,75; Otręby psz. mialkie przem. stand. 12,25 — 12,75; Otręby żyt. 12,25 — 12,75; Makuchy lniane 20,25 — 20,75; Makuchy rzepakowe 16,25 — 16,75. Ogólny obrót 3158 tonn, w tem żyta 952 tonn. Uspokobienie spokojne.

Myszy niszczą oziminy

Stan zasiewów w połowie października

Stan zasiewów ozimych, ustalony na podstawie 3.570 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w połowie października br. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasach stan w 1935 r.): pszenica 2,6 (3,5), żyto 2,6 (3,6), jęczmień 2,9 (3,5), rzepak 3,4 (3,7), koniuczyna 3,2 (3,5).

Wyjątkowa zimna jesień oraz nadmiar opadów wpłynęły ujemnie na rozwój oziminy wcześniej sianych, oraz hamowały siewy oziminy późniejszych (około 80 proc. odpowiedzi korespondentów), które przeważyły jeszcze nie weszły. Według 82 proc. odpowiedzi ko-

respondentów, ilość ciepła dla wegetacji oziminy była niedostateczna. Nadmiar wilgoci w roli odczuwano szczególnie w województwach południowych, śląskim i kieleckim (około 70 proc. odpowiedzi).

Takie warunki atmosferyczne wpływały również ujemnie na zbiory okopowych; w wielu miejscach ziemniaków i buraków pastewnych jeszcze nie wykopano.

Z woj. tarnopolskiego, lwowskiego i wołyńskiego korespondenci donosili o masowym wystąpieniu myszy, które pozycyły znaczne zniszczenia w oziminach.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu naogół dużym z drobnymi deszczami w zachodnich dzielnicach, a z rozpoгодzeniami na wschodzie kraju. Rankiem mglisto.

Nocą przymrozki. W ciągu dnia temperatura od 6 do 8 stopni.

Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

— **Nabożeństwa w dniu zadusznym** w kościele św. Jana będą odprawione w następującym porządku: dn. 1.XI., jako w wigilię, o godz. 5 p.p. — nieszpory niedzielne, o godz. 5.30 — nieszpory żałobne z procesją za dusze zmarłych.

Dn. 2 bm. o godz. 6 — prymaria, poczem Msze św. bez przerwy do g. 9, o godz. 9 — uroczysta Msza św. żałobna; w myśl zaleceń Ojca św. zostanie odprawiona za poległych w walkach w Hiszpanii.

W kaplicy na cmentarzu Rossa: dn. 2.XI o godz. 10.30, Msza św. z kazaniem, poczem procesja po cmentarzu; o godz. 6 p.p. — nieszpory żałobne.

Z MIASTA.

— **Cmentarze wileńskie będą iluminowane.** W Dniu Zadusznym cmentarze wileńskie będą rześcicie iluminowane. Specjalną iluminację otrzymają pomniki zasłużonych Polaków na cmentarzu Rossa. Zarząd Miejski polecił Elektrowni Miejskiej iluminację na cmentarzu Rossa. (m)

— **Goście Wilna.** Wczoraj przybył do Wilna pociąg popularny z Warszawy. Pociągiem tym przybyła wycieczka Kola Wilnian przy T-wie Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie, licząca około 700 osób. W związku z tym dzisiaj w niedzielę odbędzie się w cukierni B. Sztralla (Czerwonego) zebranie towarzyskie o godz. 18.15. Wszyscy Wilnianie proszeni są o wzięcie udziału w tym zebraniu celem pod-

trzymywania kontaktu z Wilnianami z „emigracją”. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

— **Biblioteka im. T. Zana.** Dziś dn. 1.XI o godz. 12 m. 30 odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Biblioteki im. T. Zana, ul. J. Jasińskiego 12.



SPRAWY MIEJSKIE.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dnia 5 listopada rb. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu rozpatrywane będą sprawy 4 letniego planu inwestycyjnego m. Wilna, projekt przepisów sanitarno-porządkowych i inne. (h)

— **Posiedzenia komisji miejskich.** Dnia 2 listopada rb. odbędzie się posiedzenie komisji zdrowia i Opieki Społecznej, na którym rozpatrzone zostanie projekt przepisów sanitarno-porządkowych.

Dnia 3 listopada odbędzie się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej.

Dnia 4 listopada odbędzie się posiedzenie komisji technicznej.

Na posiedzeniu tym rozpatrzone

zostanie 4 letni plan inwestycyjny m. Wilna. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Eksport ziół leczniczych.** W ub. miesiącu do Niemiec, Francji, Anglii, Czechosłowacji, Szwajcarii itd. wywieziono 18.400 klg. różnych gatunków ziół leczniczych pochodzących z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego. (h)

— **2.500 gęsi wywieziono do Niemiec.** Drób, a zwłaszcza gęsi kresowe cieszą się wielkim popytem w Niemczech.

W ciągu ub. miesiąca z terenu Wileńszczyzny i częściowo Nowogródzkiej wywieziono 2.500 sztuk tuczonych gęsi. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sodalicia Marjańska Akademików U. S. B. w Wilnie** zawiadamia iż w niedzielę dn. 1 listopada odbędzie się zebranie ogólne Sodalicii Marj. Akademików U. S. B. w lokalu własnym (Wielka 64) o godz. 18-ej.

Porządek dzienny: 1. Inauguracja roku, 2. Rozdział pracy w sekcjach, 3. Sprawy bieżące.

Obecność członków i nowoprzyjętych bezwzględnie obowiązkowa.

— **Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akademickiej U. S. B.** podaje do wiadomości Kol. Kol. zainteresowanych, iż skutkiem starań poczynionych przez Bratnią Pomoc P. M. A. U.S.B. u Jego Magnificencji Pana Rektora, Kol. Kol., którzy w roku ubiegłym mieli przyznane stypendia, a w roku bieżącym nie istnieją przeszkody do ponownego ich uzyskania, mogą zgłaszać się do Kwestur U. S. B. celem podjęcia zaliczek a conto stypendiów.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Rzemieślniczy chór męski.** Rzemieślnicze Stowarzyszenie Śpiewacze „Harmonja” podaje do wiadomości członków i sympatyków, iż próby chóru odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7 m. 30 do 9 wiecz. w lokalu przy ul. Niemieckiej 25.

Miłośników śpiewu uprasza się o jaknajliczniejsze zapisywanie się do chóru.

NADESLANE.

— **Propaganda spożycia karpia.** W okresie od 1-go do 10-go listopada przeprowadza Oddział Wileński Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P. propagandę spożycia karpia, w porozumieniu z restauracjami: „Bukiel” (Mickiewicza 7), Restauracja „St. Georges” (Mickiewicza 20), „Bristol” (Mickiewicza 22), „Zacisze” (Mickiewicza 25), „Ustronie” (Mickiewicza 26), „Savoy” (Niemiecka 20), „Bar Angielski” (Wielka 53). Obfita rozmaitość dań w śniadaniach, obiadach i kolacjach — po cenach propagandowych.

WYPADKI.

— **Zwiększenie ilości podrzutek.** Ilość podrzutek w Wilnie stale powiększa się. Codziennie skierowuje się do przytuliska po 3—5 podrzutek. Wczoraj znaleziono przy ul. Trockiej, Stefańskiej i Orzeszkowej 5 podrzutek, porzuconych przez rodziców, znajdujących się w nędzy. (h)

Autobusy w dniu Zadusznym

Dnia 1 i 2-go listopada 1936 r. od g. 10-ej rano będą uruchomione autobusy na Cmentarz Rossa od Pl. Katedralnego — róg Królewskiej i od Ostrej Bramy — róg Piwnej, oraz na Cmentarz Bernardyński od ul. Królewskiej — róg Zamkowej. Cena biletu na Cmentarz Rossa od pl. Katedralnego 30 gr. od Ostrej Bramy 15 gr. Cena biletu na Cmentarz Ber-

nardyński — 20 gr. Częstotliwość należy do frekwencji.

Bilety z przesiadaniem można nabywać na wszystkich liniach z dopłatą 15 gr. do normalnego biletu. Przesaładki należy na Cmentarz Rossa przy ul. Królewskiej i Ostrej Bramie, na Cmentarz Bernardyński — przy ul. Królewskiej.



Przy grypie, przeziębieniu, dreszczach, łamaniu w kościach doznaje się ulgi, zżytywać tabletek Togal. Togal powoduje spadek gorączki i usmierza bóle. Do nabycia w najbliższej aptece.

Porwał własne dziecko

Wincenty Hryszkiewicz z zawodu nauczyciel z Wilna nie żyje od kilku lat ze swoją żoną zam. przy ul. Słowiańskiej 12. Mażenstwo posiada 5 letnią córeczkę, która znajduje się przy matce.

Onegdaj W. Hryszkiewicz porwał córeczkę, bawiącą się z rówieśniczkami niedaleko domu. Mat-

ka przy pomocy policji córkę odebrała.

Swego czasu Hryszkiewicz porwał już córkę, która została zwrócona matce na podstawie orzeczenia prokuratury.

Obecnie władze prokuratorskie dopatrzyły się w porwaniu własnego dziecka cech przestępstwa i poleciły zatrzymanie Hryszkiewicza. (h)

M. MAĆKOWIAK T. ROMAŃCZUK

Wilno, ul. Wielka 47

Sezon zimowy już rozpoczęliśmy dużym wyborem ostatnich nowości

WELEN męskich i damskich

JEDWABI

TKANIN zimowych

CENY NISKIE

CENY NISKIE

O ulotki antyżydowskie w kinie „Pan“

Przed sądem okręgowym w Wilnie stanęli 3-ej członkowie Kola Młodych Stronnictwa Narodowego: Czesław Sawicki, Władysław Wiszniewski i Dyonizy Siemaszko oskarżeni o rozrzucanie ulotek o treści antyżydowskiej, przycem w ulotkach tych były takie zwroty: „Precz z żydowskim rządem sanacyjnym!”, „Niech żyje rewolucja narodowa!” Oskarżeni przyznali się do rozrzu-

ciania ulotek, ale oświadczyli, że uważali je za legalne — jakich wiele było w tym okresie (było to 24 listopada ub. r.). Prokurator wniósł o łagodne ukaranie oskarżonych przy jednoczesnym zawieszeniu im kary. Bronił apl. adw. P. Kownacki. Sąd skazał Siemaszkę, Siwickiego i Wiszniewskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 l.

Jak to nazwać: bezczelność, czy głupota?

ŻYDZI PROSZĄ O PRZYJĘCIE DO... CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Onegdaj do Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy zwrócił się Związek Piekarzy Żydów, liczący blisko 130 członków, z prośbą o przyjęcie ich do Związku i zaliczenie w poczet członków. Jak wynikało z tej prośby, żydom chodzi o udanie się pod opiekę silnej organizacji zawodowej; prosili bowiem o przyjęcie ich albo indywidualnie

wszystkich członków, albo też o wcielenie związku w charakterze autonomicznej sekcji.

Chrześcijański Związek Zawodowy Piekarzy odmówił tej prośbie, wyjaśniając żydom, że nie mogą oni być przyjęci ze względów ideowych. Statut związku wymaga od członków, aby wszyscy byli chrześcijanami i narodowości polskiej. (m)

Zaoszczędza Pani...

kupując w firmie **J. KŁODECKI** Zamkowa 17 tel. 9-28
Sweterek — model wiedeński, dżemper, szalik „Vellour”, i alpagowy, rękawiczki „Boucle”, ponczoszki wełn. z jedwabiem, ślafioczek ciepły, bielizna pościelowa i t. d.
Koldry z własnej pracowni.
Ost. nowości! Wielki wybór! Ceny niskie!

ZAKŁAD KRAWIECKI

MICHAŁ PIECH I SYN

Wilno, Zamkowa 10, tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący **ostatnie nowości** wchodzące w zakres krawiectwa męskiego oraz **gotowe pałta** własnej wytwórni **PO CENACH ZNIŻONYCH.**

Zegarek jeśli dobry —

to kupiony w firmie

W. JUREWICZ

(Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4 — Wszelko naprawa

Kalosze, śniegowce,

deszczówki, wołtuki

po cenach fabrycznych

poleca wytwórnia **obuwia**

W. Nowicki WILNO 30 WIELKA

Największy wybór gwarant. **obuwia i innych pantofli**

Nowootworzona Chrześcijańska Firma

„KRESOOPAK“ Sp. Z O. O.

Wilno, ul. Wielka 16, tel. 24-10.

Oferuje **WĘGIEL** śląski najlepszej jakości oraz **DRZEWO opałowe** po cenach konkurencyjnych. Dostawa w wozach zaplombowanych.

OLEJARNIA

„Przerób nasion olejnych“

Sp. z o. o.

WILNO, ul. Rossa 6, tel. 9-51 dostarcza najwyższej jakości **MAKUCHY, OLEJ LNIANY, POKOST** po cenach fabrycznych.

V-ta KONFERENCJA

T-WA PAN MIŁOSIĘRZDZIA

podaje do wiadomości, że w dniu Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszy będzie sprzedawała świeczki nagrobkowe, w kiosku na Rossie, na korzyść swoich biednych.



W. DOWGIAŁKO Sw. Janka 6, tel. 23-35

Wytworne wykonanie ubrań męskich z materiałów własnych i powierzonych polecamy.



ZAKŁAD

OPTYCZNY

Jana

Iwaszkiewicza

Wileńska 25,

wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele.

KUPNO

SPRZEDAŻ

Majątek

400 ha, pow. święciański, sprzedam niedrogo lub zamienię na nieruchomości. Wilno, ul. 3-go Maja 7, m. 9. Steckiewicz. 118-5

DO SPRZEDANIA

tanio, z powodu likwidacji mieszkania: fortepian, kredens, szafy, krzesła, kanapy itd. oraz inne sprzęty domowe. Ul. Holendernia 2, od godz. 11 do 12 w południe i od 4—5 po poł. Dozorca wskaze. 127-2

OKAZYJNIE

do sprzedania starożytnie meble mahonowe — salon stółowy, biurka damskie i męskie, szafy, bielizniarki, serwantka, lustra. — Wielka 24-4. 135-2

Krowy

i ciotki

20-30 sztuk, kupię, Wilno, Hotel Europa, Römerowa.

SPRZEDAM

sklep galanteryjny

(galant. męska i damska) z pracownią. Informacje: 5-to Jankowska 11. 132-3

SPRZEDAM

sklep spożywczy z wyrobioną klientelą. Informacje: 5-to Jankowska 11.

MIESZKANIA

I POKOJE

Mieszkanie

3 pokój, z kuchnią, elektr. do wynajęcia. Popowska 28. 123-2

POKOJ

do wynajęcia z wszelkimi wygodami, z niekrepującym wejściem. ul. Mostowa 7-3; oglądać w godz. 15-16. 43-4

POKÓJ

mały, ciepły z osobnym wejściem, do wynajęcia, ul. Pióromot 11 m. 3 dla samotnej pani. 134

POKÓJ

ciepły, umeblowany do wynajęcia dla samotnego. J. Jasińskiego 16-24. 135-2

POKÓJ

słoneczny z wygodami do wynajęcia, Piekielko 3-12. 133

NAUKA

UDZIELAM LEKCJI

matematyki w zakresie gimnazjum (nowego typu). Opiata za godzinę wynosi: od 50 — 75 groszy. Św. Michalski 10, m. 7. 132-3

PRACA

ZAOFIAROW.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia: „Zdolny” Lwów, skrytka 262.

PRACA

POSZUKIW.

KSIEGOWOŚĆ

mogę prowadzić w godzinach między 5

8 wiecz. w przedsiębiorstwie handlowym, przem., admin. domów itp. Zgłoszenia do administracji „Dz. Wil.” Tamże adres. 1485-3

ZGUBY

ZGINAŁ

pies jamnik młody, proszę przyprowadzić za wynagrodzeniem. Bonifaterska 14-1. Kto przywłaszczy będzie ścigał sądownie.

POMÓŻMY

BLIŹNIM

ZWRACAMY SIĘ do Szan. Czytelników z prośbą o ofiarowanie studentowi płaszczka, za który mógłby nawet spłacać ratami. Lask. zgł. do admin. tamże adres.

CASINO

Już wkrótce

Gwiazda filmów—film—gwiazd—arcydzieło muzyczne

„MAGNOLIA”

W rol. gł.

Irena DUNNE

HELIOS

Dzisiaj ostatni dzień „ZAŁOGA”

Już jutro najwspanialszy film wszystkich czasów:

GARY COOPER

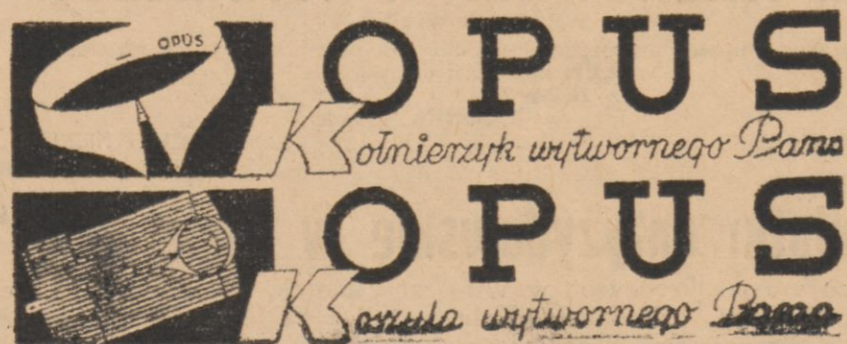
„Pan z milionami”

„Pan z milionami” demonstruje się jednocześnie w Warszawie, gdzie został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność, która głośnieimi oklaskami i okrzykami brawo dawała wyraz swemu zachwytowi.

PAN Początek o g. 2-ej

To o czym mówi cały świat.

MAYERLING



BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA KRUPNIK

sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzenniej

Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki

POLECA SKŁAD APTECZNY

Władysława Trubiły
WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).

Tamże wody kolonjskie na wagę. 78 przeczudnych zapachów.

PRZY HEMOROIDACH



GRUŻLICA PŁUC

jest nieubłagana i obojętnie, nie robiąc różnicy dla pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który, ułatwiając wydzielanie się płwocin, usuwa kaszel.

PO DŁUGOLETNIM PROWADZENIU oddam w dzierżawę wytwórnię wędlin, sklep i filię z całkowitym urządzeniem, położoną w dobrym punkcie. Warunki do omówienia — Knapik, ul. Wileńska 27.

BIBLIOTEKA WIEDZY

omawia najciekawsze zagadnienia nauki współczesnej w formie lekkiej i barwnej. Każdy tom przynosi nowe zwycięstwa na coraz to innym odcinku bojowym, gdzie dla dobra ludzkości walczą uczeni, ich triumfy wita świat z radością i dlatego nie mogą one być obce żadnemu kulturalnemu człowiekowi.

- Tom 1 CLARENCE AUGUST CHANT
CUDA WSZECHŚWIATA
łatwy wstęp do poznania nieba z 131 ilustr. str. 181 Zł. 10, w opr. 13
- Tom 2 LASSAR - COHN
CHEMIA W ŻYCIU CODZIENNYM
z 28 rysunkami str. 292 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 3 SIR JAMES JEANS
NOWY ŚWIAT FIZYKI
z 7 ilustracjami str. 157 Zł. 9 w opr. 12
- Tom 4 PAWEŁ DE KRUIF
ŁOWCY MIKROBÓW
z 18 ilustracjami str. 308 Zł. 15 w opr. 18
- Tom 5 WILLIAM BEEBE
W GŁĘBINACH OCEANU
Wydanie drugie str. 180 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 6 SIR WILLIAM BRAGG
TAJEMNICE ATOMU
z 75 ryc. str. 174 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 7 W. BUDDENBROCK
ŚWIAT ZMYŚŁÓW
z 59 rysunkami str. 244 Zł. 9 w opr. 12
- Tom 8 INŻ. E. POREBSKI
WIELCY TWORCY NAUKI
z licznymi portretami str. 298 Zł. 15 w opr. 18
- Tom 9 PROF. JAN CZEKANOWSKI
CZŁOWIEK W CZASIE I PRZESTRZENI
z licznymi ilustracjami i mapami, str. 271 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 10 W. H. BOULTON
WIECZNOŚĆ PIRAMID I TRAGEDIA POMPEI
(Z nowych badań archeologii) str. 253 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 11 PAWEŁ DE KRUIF
WALKA NAUKI ZE ŚMIERCIA
z licznymi portretami str. 386 Zł. 15 w opr. 18
- Tom 12 J. WEYSENHOFF, C. BIALOBRZESKI
L. WERTENSTEIN, S. SZCZENIOWSKI
OD GWIAZDY DO ATOMU
Wydanie drugie, str. 238 Zł. 7 w opr. 10

- Tom 13 JAMES KENDALL
NOWOCZESNA ALCHEMIA
str. 254 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 14 H. G. WELLS
HISTORIA ŚWIATA
z 10 mapami i 40 ilustracjami str. 346 Zł. 15 w opr. 18
- Tom 15 E. HAWKS
DZIWIWY PRZYRODY
z 109 ilustracjami str. 242 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 16 K. FRISCH
ŻYCIE PSZCZOŁ
z 96 ilustracjami str. 155 Zł. 6 w opr. 9
- Tom 17 M. i M. VOWLES
CZŁOWIEK I SIŁY PRZYRODY
z 25 ilustracjami str. 229 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 18 DR. ARTUR HAAS
ZASADY FIZYKI
Światło — Elektryczność — Ciepło — Budowa materii z 76 ilustracjami str. 309 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 19 E. HAWKS
DZIWIWY POWIĘTRZA I WODY
z 83 ilustracjami, str. 248 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 20 WILLIAM BEEBE
923 METRY W GŁĄB OCEANU
z 95 ilustracjami str. 310 Zł. 15 w opr. 18
- Tom 21 DR. LUDWIK GROSS
LUDZKOŚĆ W WALCE O ZDROWIE
z 7 portretami str. 333 Zł. 12 w opr. 15
- Tom 22 E. DIMNET
SZTUKA MYŚLENIA
str. 166 Zł. 7 w opr. 10
- Tom 23 WILLIAM BEEBE
KRAINA WÓD (NONSUCH)
z 55 ilustracjami str. 210 Zł. 11 w opr. 14
- Tom 24 H. W. VAN LOON
GEOGRAFIA W KALEJDOSKOPIE
z 161 ilustracjami i 59 rysunkami str. 392 Zł. 15 w opr. 18
- Tom 25 PROF. DR. R. GOLDSCHMIDT
WSTĘP DO NAUKI O ŻYCIU
z 161 ilustracjami str. 327 Zł. 12 w opr. 15

Polskie Kino
ŚWIATOWID
Mielkiewicza 9

Film czarujących melodii, piosenek, dworskich intryg, dowcipu i humoru!

„Walc Królewski”

W rol. PAWEŁ HÖRBIGER i WILLI FORST.
Wspaniała wystawa! Wiedeńskie walce! Mistrzowska reżyseria! Nad program aktualia

CASINO

Dzisiaj pocz. o 2-ej

Film dla wszystkich. Każdy musi zobaczyć

CASINO

PIERWSZY FILM

Plastyczny

trójwymiarowy

„AUDIOSKOPIKS”

OKULARY dostanie każdy gratis kupując bilet w kinie
Nad program: Max Schmeling contra Joe Louis (12 rund) i in, dodatki.

HELIOS

TYLKO DZIŚ DWA SEANSE! o g. 12-ej pp. po cenach zniżonych i o g. 11.15 wiecz. WIELKI FILM

„Wróg we krwi”

NOWOŚCI

(dawn. Rewja z ul. Ostrób.) LUDWISARSKA 4.

Dzisiaj ostatni dzień wesołej rewii p.t.: „TEMPO, TEMPO”

Jutro premiera wspaniałej pełnej humoru wielkiej rewii p. t.: „PARADA HUMORU”

z udziałem powiększonego, znacznie zmienionego zespołu, w osobach piosenkarza Bolesława MAJSKIEGO, art. rew. St. Ryczewskiej, komika R. Misiewicza oraz dotychczasowych ulubieńców Różyńskiej, Jankowskiego, znakomitego baletu Konrada Ostrowskiego z primabaleriną Topolnicką. Nad program: Wspaniała sensacja europejskiej sławy „TRIO LADOS”. Impontujące dekoracje, bomby humoru, kaskady śmiechu, niebywale dekoracje, zabawa, zachwyt. — Ceny niepodwyższone. — Balkon 25 gr. Początek o godz. 6.30 i 9.15.

NOWOOTWARTY SKLEP FUTER

W. SZCZURSKIEGO

WILNO, S-to JAŃSKA 7

poleca po cenach najniższych: karakuły, cielaki, foki, lisy, skunksy, nutriety i t. p. Nadeszły najnowsze gatunki futer. Przy sklepie została znacznie rozszerzona pracownia wypychania ptaków i zwierząt.

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

„BIBLIOTEKĘ WIEDZY” NABYWAĆ MOŻNA NA RATY MIESIĘCZNE

TRZASKA, EVERT I MICHALSKI

WARSAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 13 (GMACH HOTELU EUROPEJSKIEGO).

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.